NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.
Rok VIII. Kraków, poniedziałek 7 grudnia 1925 Nr. 274

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.680.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględniane.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·20, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·25, nadesłane Zł. 0·75, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 1·—, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·25. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

„Stany Zjednoczone" — Europy

Kraków, 6 grudnia.

(Th.) P. Aristide Briand nie jest fantastą. Jak każdy polityk francuski dużej miary łączy on niewątpliwie z pełną trzeźwością i solidnym realizmem politycznym nie małą dozę polotu. Ale fantastą nie jest. Z pewnością nie. Dlatego też trzeba się odnosić z całą powagą do jego słów, nawet w chwili mocno nastrojowej wyrzeczonych. Nie wolno przejść nad niemi poprostu ze zwykłem lekkiem wzruszeniem, jakie się odczuwa słysząc dźwięczne jamby liryczne. P. Briand nie wyrzuca słów o wielkim ciężarze gatunkowym ot tak tylko dla zagłuszenia ludzi. On obmyśla i waży zanim mówi.

A p. Briand mówił z emfazą o możliwości doczekania, pomimo podeszłego wieku, utworzenia „Stanów Zjednoczonych" — Europy. Mówił to pod wpływem historycznego zdarzenia, którego był współtwórcą, uroczystego podpisania paktów locarneńskich. „Duch Locarna" stał się, według słów p. Skrzyńskiego „Duchem Londynu". A Londyn — pragnęlibyśmy, aby o tem pamiętano także u nas — jest jeszcze i na długo jeszcze zostanie, stolicą świata. „Co się dzieje w Londynie, dzieje się na świecie", mówił raz Teodor Herzl. A jemu były dobrze znane tajniki polityki międzynarodowej i jej realne siły, oraz dokładny układ tych sił.

A Londyn także nie zajmuje się fantazją. Tam wszystko jest po kupiecku ściśle obliczone. „Duch Londynu" nie buja, tylko ma ciało swoje, zdrowe ciało i żywą krew. „Ducha Londynu" nie trzeba sztuczkami aż spirytystycznemi wywoływać, — on żyje, można go oglądać i z nim mówić.

Czy tedy wchodzimy istotnie w błogosławiony okres długiego okresu, lub nawet wiecznego pokoju? Czy ma się istotnie już za czasów obecnego pokolenia spełnić to, co marzeniem było najlepszych i najszlachetniejszych od pro roków Izraela po Woodrowa Wilsona?

Za duży to horyzont i za jasny, ażeby módz go objąć okiem i tak wolnem okiem weń się wpatrywać.

A jednak trzeba będzie się do tego przyzwyczajać. Trzeba będzie się nauczyć powoli i mozolnie myśleć kategorjami choćby — proroczemi. Trzeba będzie powoli i mozolnie wyplenić ze serc i z umysłów nienawiść jadowitą i ohydną butę, a uczyć się na pamięć starych zwiastowań: „...I nie będzie podnosił naród przeciw narodowi miecza, a nie będą się uczyć wojny..."

Kiedyś te słowa muszą się spełnić. Wszak wierzyli w nie ludzie bardzo mądrzy i bardzo dobrzy. Dlaczegożby to się spełnić nie miało właśnie w naszych czasach?

Jeżeli coś, to chyba wojna światowa wykazała całą bezowocność wojen. Wszak widzimy to, że zwycięscy nie są mniej zniszczeni, jak zwyciężeni. A nigdy jeszcze ciężary militarystyczne nie były tak wielkie i tak przygniatające — dosłownie: przygniatające! — jak właśnie teraz.

Europa, ta nieszczęsna, wycieńczona Europa, ma dzisiaj pod bronią blisko cztery miljony żołnierzy. Koszt utrzymania takich mas wysysa wszystką krew organizmów państwowych. Zwycięzka Francja nie może tchu złapać, bo musi utrzymać ośmkroć sto tysięcy wojska. Polska nie może w żaden sposób się wyprostować, bo przygniata ją aż do ziemi trzykroć stotysięczna armja. A właściwie największą przysługę wyświadczono Niemcom, zwalniając je od ciężaru utrzymania armji stałej.

Czy to wszystko nie jest dobrą materjalną podnietą do idealizmu?

A nad Europą stoi silna i pewna siebie Ameryka i ciągle woła: Nie dam grosza tym krnąbrnym dzieciom, które uprawiają brzydką grę w — żołnierzy. A dolary amerykańskie są mocno upragnioną nagrodą, która może i niegrzeczne dzieci zachęcić do grzeczności. Los p. Caillaux w Waszyngtonie był bardzo ostrą i bardzo poglądową lekcją antymilitarystyczną.

Rozsądek i jasna rzeczywistość przemawiają tedy bardzo wymownie za tem, że wkraczamy w okres pokojowy. Rozbrojenie przestało być marzeniem, a stało się jednym z najbardziej realnych czynników polityki światowej. Jest więc bardzo możliwem, a bodaj-że prawdopodobnem, że przepowiednia p. Brianda się spełni. „Stany Zjednoczone Europy" mogą się lada chwila stać bardzo realnym postulatem, którego nikt, pod rygorem wykluczenia ze społeczności cywilizowanej, nie będzie mógł odrzucać.

Pytanie jest tylko, czy poszczególne społeczeństwa są już do tego spełnienia dostatecznie dojrzałe.

Trzeba sobie bowiem powiedzieć, że zasadniczą przesłanką do utworzenia Zjednoczonej Europy jest nietylko usunięcie uzbrojonych po zęby żandarmów granicznych wraz z paszportami, wizami, cłami i tysiącem innych szykan, które życie zatruwają, ale w pierwszym rzędzie utworzenie zwartego zjednoczenia wewnątrz każdego państwa. Rozbite i rozklócone społeczeństwa w każdem poszczególnem państwie nie mogą tworzyć zjednoczenia na zewnątrz. Trzeba stworzyć jakieś Locarno w każdem państwie, jakto p. Skrzyński pragnął dla Polski!

Dla Polski! Czy ono tutaj jest możliwem? Obawiamy się, że właśnie tu „Locarno", „Duch Locarna" napotyka na największe trudności i zapory. Ideologja różnych naszych „—Deków", endeków, chadeków i innych z tego towarzystwa z mocno ograniczoną poręką, nie dopuszcza do zjednoczenia. Wszak ich całą ratio essendi jest nienawiść, której towarzyszy bezgraniczna buta. A zjednoczenie może nastąpić chyba tylko na podstawie równości i pełnego prawa. Tych zaś elementów niema właśnie w umysłowości zakażonej nienawiścią i chęcią ciemiężenia.

A przecież p. Briand chciałby doczekać cudu „Zjednoczonych Stanów Europy". Może on, premjer Francji, do której się niby tak garnie wszechpotężna nasza endecja wraz z jej aneksami, znajdzie możność i sposób oddziaływania na tych, którzy gotowi stanowić jedną z najsilniejszych zapór w ziszczeniu się jego marzenia i spełnieniu jego nadziei...

Narady Ligi Nar. w sprawie rozbrojenia

Następstwem Locarna powszechne rozbrojenie

Genewa, 5 12. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Komitetu Rady Ligi obradującego w sprawie przyszłej komisji badana nad rozbrojeniem omawiano głównie kwestję udziału w tej komisji państw nie wchodzących do Rady Ligi Narodów. Chodzi o zadecydowanie, które z pośród tych państw mają wejść w skład komisji badań nad rozbrojeniem. Komitet przedstawił radzie Ligi Narodów jedynie swoje propozycje, dlatego nie można jeszcze napewno stwierdzić, że Polska otrzyma w zmian kowanej komisji miejsce. Jednakże wśród 5 państw, które mają uczestniczyć w komisji wymieniają Polskę, Rumunję, Jugosławję, Holandję i Finlandję. W skład komisji, która ma nosić oficjalną nazwę komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej mają wejść podobno przedstawiciele 15 państw, w tem 10 członków Rady Ligi Narodów, zaś 5 wybranych z pośród nieczłonków Rady.

* * *

Genewa. 5 12. Paul Boncour zaznaczył wczoraj na konferencji prasowej wyraźnie, że wszystkie decyzje komitetu rady w sprawie przyszłej konferencji rozbrojeniowej są propozycjami, które komitet wniesie na rozpoczynającą się sesję Rady Ligi. Tylko decyzje rady w tych sprawach będą obowiązujące.

* * *

Londyn. 5 12. Z kół zbliżonych do delegacji niemieckiej podają, że Niemcy uważają za logiczne następstwo podpisania paktu lokarneńskiego sprawę powszechnego rozbrojenia. — Sprawa ta pociągnie za sobą sprawę wejścia Rosji do Ligi Narodów, bez czego zdaniem wzmiankowanych kół powszechne rozbrojenie jest niemożliwe.

Spotkanie się Chamberlaina z Cziczerinem

Berlin, 5 12. PAT. „Vossische Zeitung" donosi, że w czasie między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, nastąpić ma w Wenecji spotkanie Chamberlaina z Cziczerinem.

* * *

Londyn, 5 12. PAT. Dziś rano wyjechali stąd do Genewy sir Austen Chamberlain i Amery.

Niemcy godzą się na europejski związek federacyjny

Paryż, 5 12. PAT. „Le Journal" donosi z Berlina, że Luther i Streseman są zwolennikami idei Brianda dotyczącej utworzenia europejskiego Związku Federacyjnego. Zdaniem kół niemieckich realizacja tej idei byłaby oparta na międzynarodowem porozumieniu kolejowem, na systemie porozumienia ekonomicznego oraz układów natury politycznej.

Swietna mowa dra Landaua w związku z przyznaniem się Olszańskiego

Nikczemna plotka „Słowa Polskiego", że Olszańskiego przekupili Żydzi. — Obrońca dr. Grek zastrzega się przeciw wpływaniu na przysięgłych przez prokuratora. — Nowe wnioski obrony. — Pasternakówna „spokojna i łagodna" miała proces o gwałt publiczny.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów, 5 12. Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący komunikuje, że prawie wszystkie wnioski stron zostały odrzucone, natomiast dopuszczono wniosek na przesłuchanie świadka Dra Kohna i odczytania aktów w sprawie karnej tutejszego sądu odnośnie do § 93 u. k. przeciwko świadkowi Marji Pasternakównej. Nie dopuszczono także wniosku na przesłuchanie świadka Bieńkowskiego na okoliczność, że nie dał wiary Pasternakównej w sporze cywilnym ze względu na jej agresywność i namiętne zachowanie się na sali sądowej.

Zeznania dra Kohna

Następnie zeznaje świadek Dr. Kohn, lat 51, lekarz w Rownem, ojciec świadka Orlickiej. Zeznania jego pokrywają się w zupełności z zeznaniami córki. M. i zeznaje świadek, że córka jego przybyła do Równego w 7 dni po zamachu. W owym czasie nie opowiadała rodzicom żadnych szczegółów na ten temat, przypuszczalnie z powodu przejść małżeńskich. W 3 albo 4 dni później, w chwili sądu doraźnego opowiadała dopiero, **że Steiger jest niewinny i że widziała prawdziwego sprawcę zamachu.** Na pytanie rodziców, dlaczego nie zgłosiła się na świadka, odpowiedziała, że poleciła mężowi, aby zawiadomił rodziców Steigera, że jest gotowa świadczyć. Kiedy rozpoczęła się obecna rozprawa, Dr. Kohn nakłonił córkę, aby się zgłosiła jako świadek. Przy tej sposobności stwierdza, że córka jego odznacza się dużą spostrzegawczością i jest prawdomowną.

„Łagodna i spokojna" Pasternakówna

Następnie przedwodniczący czyta akta w sprawie karnej przeciwko Pasternakównej. Okazuje się z nich, że dnia 23 sierpnia 1923 r. wdrożono przeciwko Marji Pasternakównej dochodzenie w kierunku **zbrodni gwałtu** przez ograniczenia wolności osobistej **urzędnika** państwowego. W tym dniu weszło do prokuratury lwowskiego sądą karnego doniesienie poborcy podatkowego Józefa Fedaka tej treści: Dnia 8 maja 1923 roku zgłosił się poborca podatkowy Józef Fedak do inż. Szczepańskiego celem ściągnięcia podatku dochodowego w kwocie 11,000.000 Mp. Inż. Szczepańskiego nie zastał w domu, tylko p. Pasternakówną. Oświadczył jej o celu swego przybycia a ona powiedziała, że pieniędzy niema, kiedy jej wytłómaczył, że chodzi tu o należytość podatkowa, wtedy ona oświadczyła, że idzie do sąsiadow pożyczyć sobie pieniądze, wróciła jednak za chwilę i powiedziała, że pieniędzy niema. Wtedy poborca podatkowy przystąpił do zajęcia ruchomości i zapisał parę rogów. Pasternakówna zaczęła wtenczas wymachiwać rękami, **krzyczała: paszoł won!** ten wyraz powtórzyła kilkakrotnie. Gdy poborca podatkowy zarządał podpisania protokołu zajęcia ruchomości, oświadczyła Pasternakówna że nie podpisze, aż się wylegitymuje. Poborca podatkowy jednak żądał podpisania protokołu, twierdząc, że dopiero później **wylegitymuje** się. Miał bowiem zamiar **zaskarżyć Pasternakówną o obrazę czci.** Pasternakówna przedstawiła mu się jako **siostra inż. Szczepańskiego** i oświadczyła mu **że nie wypuści go z mieszkania** aż się wylegitumuje. Zamknęła też drzwi wchodowe i nie chciała go wypuścić. Kiedy poborca podatkowy dał jej edykt licytacyjny z żądaniem by oddała go inż. Szczepańskiemu, **rzuciła edykt na ziemię i plunęła poborcy w twarz.** Poborca dowiedział się, że to Marja Pasternakówna zrobił doniesienie a prokuratura wdrożyła przeciwko niej dochodzenie.

Przewodniczący komunikuje, że postępowanie zostało umorzone.

Dr. Grek: Kiedy?

Przewodniczący: 28 listopada 1925 r.

Dr Landau: To znaczy, że **stało się to dopiero przed tygodniem!**

Przew.: Tak, wdrożenie to **wyleżało się w** prokuraturze przez dwa lata. Następnie umorzono to w myśl § 312. i przesłano akta do sądu powiatowego sekcja trzecia, § 93 **zamieniono** na § 312.

Swietne przemówienie dra Landaua

Następnie zabiera głos dr Landau: i oświadczył co następuje:

Pragnę przedłożyć szereg wniosków dotyczących i łączących się organicznie z zeznaniami Teofila Olszańskiego. Wedle stanowiska obrony wnioski przedłożone, względnie które będą przedłożone mają odrębny charakter dla całego szeregu wniosków, które epizodycznie w miarę poruszenia poszczególnych momentów sprawy w toku procesu przedkładaliśmy. Zeznania Teofila Olszańskiego są punktem zwrotnym naszej rozprawy. Uważam, że wnioski, które przedłożymy mają mieć to znaczenie, że ich celem i zadaniem jest powodować, by dalszy tok sprawy przechodzący obecnie tę krytyczną zwrotnicę potoczył się drogą właściwą, drogą prowadzącą do wykazania i zdobycia pełnej prawdy. Muszę z góry uprzedzić, że celem moim nie jest stawianie wniosków takich, jakie nieraz się stawia przy końcu rozprawy — wniosków **asekuracyjnych,** wniosków z którymi już z góry liczy się, że zostaną odrzucone. Wnioski, które przedłożę są merytorycznie uzasadnione. Ich zadanie jest niesłychanie doniosłe. Wnioski te dążą do wyświetlenia prawdy materjalnej i jako takie muszą być uwzględnione.

Zjawa Olszańskiego po raz trzeci ukazuje się w tej sprawie względnie w toku tej sprawy. Kiedy pierwszy raz nazwisko Teofila Olszańskiego zjawiło się w aktach we formie pisma policji w Katowicach zostało ono zignorowane, odrazu zostało odrzucone i uznane za jako takie bez znaczenia, motywując to, że wiadomość ta pochodzi od agenta, którego pewność nie jest wypróbowaną. Kiedy obrona z tego morza niepamięci wydobyła nazwisko Olszańskiego, kiedy na skutek starań obrony nadeszły akta sądu powiatowego w Bytomiu i kiedy okazało się, że konfident policyjny, który tę wiadomość podał, jest godnym zaufania, niczego nie zmyślał, tylko podał prawdę, kiedy odczytano akta sądowe w których Olszański przyznał się w całej pełni do czynu, z których wynikało, że wymienił nazwiska tych, którzy pomogli mu do ucieczki i nazwiska te rząd niemiecki zataił nie chcąc ich kompromitować, kiedy te zeznania odczytano i kiedy nawiązaliśmy dalsze wnioski i prosiliśmy o sprawdzenie tego, co tam jest napisane, — obrona spotkała się z dalszem ignorowaniem osoby Olszańskiego, podano motywację, że chciał przekroczyć granicę niemiecką, chciał uzyskać prawo azylu, i w tym celu przedstawił się jako bohater.

Obecnie poraz trzeci zjawa Olszańskiego stanęła na sali sądowej, ale w zupełnie innej postaci, w postaci materjalnej, konkretnej. Olszański złożył przed policją niemiecką w Berlinie zeznania, już nie ogólne, już dokładne, już szczegółowe, wyczerpujące, przekonywujące każdego, kto z góry nie powiedział sobie, że się przekonać dać nie chce. O tych zeznaniach nie można powiedzieć, że są złożone na to, by uzyskać prawo azylu, bo Olszański je już ma, nie można powiedzieć też, że w innym celu są złożone, bo Olszański sam się zgłosił. Kiedy pod pierwszem wrażeniem tych zeznań obr. dr Grek przedłożył szereg wniosków zmierzających do tego, by najrychlej dokonać czynności, któreby doprowadziły do zabezpieczenia pewnych dowodów, które się wydawały absolutnie konieczne, dowodów, co do których panuje silne przekonanie, że nie mogą być zignorowane, tak, że nie trzeba się nawet wysilać na umotywowanie tych wniosków, bo uważaliśmy, że to zbyteczne, wszystkie te wnioski spotkały się z odmowną uchwałą Trybunału. Obrona nie chce wchodzić w motywy tych uchwał, ale z motywów tych płynie uporczywa chęć zamykania oczu na ważność tych zeznań. Jako prawnicy nie możemy zrozumieć motywów tych uchwał. Coś innego formalna djalektyka procesowa a coś innego żywa prawda, która jest niezwyciężona, ma swe prawa i o nie się dobija. Nie można sobie wyobrazić, aby któryś ze sędziów przysięgłych nie był ciekaw dowiedzieć się, czy to co Olszański o sobie, o przygotowaniu do zamachu, o wykonaniu go, o ucieczce opowiadał, czy to musi być prawdą, czy też nie. Nie można sobie wyobrazić, aby ktoś ze sędziów przysięgłych nie miał być wdzięczny za to, że Trybunał da mu możność przekonania się, czy te szczegóły, które przedstawił Olszański mogły być skomponowane, czy Olszański od początku do końca mówi prawdę.

Żywy człowiek

I dlatego przedstawiam szereg wniosków, idąc za porządkiem wedle zeznań Olszańskiego. Nie może być obojętną rzeczą, kto się zgłasza jako sprawca zamachu, nie można zamknąć oczu na indywidualność osoby, która przychodzi i oświadcza: ja dokonałem zamachu. Słowo: Teofil Olszański jest abstrakcją ale człowiek Teofil Olszański jest żywym człowiekiem. Abstrakcję można załatwić djalektycznie. Można próbować abstrakcję tę na salę sądową nie wpuszczać, ale żywego człowieka nie można policjantami przed salą zatrzymać. Nie można powiedzieć, że on mąci tok rozprawy, że na rozprawę swemi rewelacjami działa szkodliwie. Boję się, że gdyby tutaj przyszedł Teofil Olszański, że i **on by się tu spotkał z niedowierzaniem.** Gdyby on był tak pewny, że ta władza, od której mu coś grozić może, nie zechce mu uwierzyć, tak jak ja jestem pewny, — to możeby się zgłosił. Ale on myśli całkiem rozumnie i konsekwentnie, że jak się zgłosi, to zostanie zamknięty i dlatego się nie

zgłosił. Tak wysoko etycznie i moralnie jeszcze nie stoimy, aby sprawca zamachu, który uciekł za granicę, dla pobudek ideowych, dla ratowania niewinnego człowieka, sam się zgłosił i oddał w ręce sprawiedliwości. W toku tej rozprawy z niczyjej strony nie widzieliśmy przykładu etyki lub moralności. Nas też dlatego to wszystko dziwić nie powinno. Ale Teofil Olszański zrobił wszystko, co mógł zrobić, aby swoją osobę przedstawić. Musimy się jej przypatrzyć.

Opowiada o sobie Olszański, że jest członkiem ukr. organizacji wojskowej. Na ten temat tutaj mówiliśmy dużo, przeprowadzono tu jedyną może w swoim rodzaju dyskusję między prokuratorem a szefem pol. politycznej Sawickim, w której prokurator usiłował, uzbrojony w cały zasób swych fachowych wiadomości, udowodnić, że niema obecnie podobnej organizacji, ani nie istniała w r. 1924 ukr. organzacja wojskowa. Jakkolwiek dziwnem się wydaje, że w tej sali, od której na lewo i na prawo różni sędziowie śledczy prowadzili śledztwo, a różne trybunały rozprawy o czyny dokonane i pochodzące od tej organizacji, choć scena ta miała wtedy coś niesamowitego w świetle namacalnych faktów, dających materjalny dowód życia tej organizacji — to jednak dyskusja ta nie została ukończona. Odnośnie do tej kwestji przytaczam dowód z dzieła naukowego Alicji Bełcikowskiej „Stronnictwa i związki polityczne w Polsce". Tam czarno na białem jest stwierdzone, zakategorjowane, przydzielona odrębną kategorją ukr. organizacja wojskowa. Niestety, istnienie tajnej organizacji, którą widzimy i czujemy od szeregu lat musimy udowadniać książkami.

Psychika Olszańskiego

Co mówią dalsze zeznania Olszańskiego? Myśmy tu całe tygodnie pracowali nad udowodnieniem przeszłości i psychicznej predyspozycji Steigera, zastanawialiśmy się nad tem szeroko, że on w piątek, zamiast pójść na rytualną kolację, poszedł do teatru i uważaliśmy to za moment, który ma mieć znaczenie dla zbadania motywów i zdolności Steigera do popełnienia tego czynu. A więc czy moglibyśmy teraz pominąć takie fakta, jak te, które opowiadał Olszański o sobie, że mając lat 14 wstąpił do wojska ukraińskiego i czynnie walczył. Bez wdawania się w ocenę tego faktu, stając na zupełnie rzeczowem stanowisku, musicie panowie przyznać, że jeżeli 14-letni chłopak wstępuje do wojska, dowodzi to niesłychanie wysoko posuniętego napięcia w odniesieniu do spraw swojego narodu. Więc jest to człowiek, u którego szalona egzaltacja, szalony poryw do czynu gwałtownego mógł w celu oświetlenia walki iredentystycznej jego społeczeństwa i jego narodu, skłonić go do zamachu. Czy uważa Trybunał, że te okoliczności można zignorować, czy nie powinno się zbadać tego, co Olszański mówił, czy jest to faktyczną prawdą. Powiedział o sobie Olszański, że poszedł za Zbrucz i wstąpił do wojska wielkiej Ukrainy. Z takiego materjału, a nie chcę przez to nikogo krytykować ani chwalić — z takiego materjału bojowników, walczących o ideę, rodzą się ludzie zapamiętali, zdolni do zamachu. — Proszę tedy przez informacje w drodze województwa stwierdzić, że to co Olszański podał w sprawie irydenty ukraińskiej, jest absolutną prawdą. Olszański w swojej skrupulaności poszedł jeszcze dalej. Oto, poza ogólnym faktem swego wybujałego patrjotyzmu podał jeszcze argumenty osobiste. Podał fakt, który zrobił z niego zaciekłego wroga wszystkiego co polskie. Twiedził, że szwagier jego Semen Szeremetko, mąż jego siostry zginął podczas walk polsko-ukraińskich. Dodał jeszcze, że szwagier jego został wzięty do niewoli i tam w niewoli zabity. Nie wiem, czy to, co mówił Olszański o swoim szwagrze, jest prawdą. czy nie, ale jest pewnem, że jeżeli w danej rodzinie panuje takie przekonanie, jeżeli on był przekonany, ż bliski członek rodziny, poniósł tego rodzaju śmierć ze strony przeciwnej, to to jest bardzo ważnym momentem, mogącym wytłumaczyć tę nadzwyczajną nienawiść, która skłoniła go do zgłoszenia się do swego komendanta okręgowego, aby go przeznaczył do specjalnie niebezpiecznej akcji, do akcji, która grozi nawet niebezpieczeństwem utraty życia. Zbadanie tej okoliczności, czy szwagier Olszańskiego zginął i czy w rodzinie Olszańskiego panuje przekonanie, że został on zamordowany, zbadanie tej kwestji jest rzeczą bardzo ważną dla zrozumienia wszystkiego, co mogło Olszańskiego skłonić do popełnienia tego czynu.

Zachowanie się Olszańskiego

A teraz wnioski co do zachowania się Olszańskiego przed zamachem i po zamachu. W tej sprawie obrona postawiła już pewne wnioski które Trybunał odrzucił, twierdząc, że jest rzeczą obojętną, czy Olszański był w pierwszych dniach września we Lwowie, czy nie był. Ta kwestja nie jest tak obojętną, bo we Lwowie mógł być niejeden i w niejednym celu. Był kupiec, który przyjechał na wystawę, był adwokat na rozprawie. był robotnik za poszukiwaniem pracy. Ale chodzi o to, kto był, co zacz, kiedy był i kiedy odjechał i w jakim charakterze przyjechał. Ta rzecz ma wielką wagę i dlatego tej sprawy nie można tak formalistycznie traktować. Olszański nie ukończył wtedy jeszcze studjów, był nieukończonym gimnazjalistą mieszkał u ojca, zasobnego obywatela, proboszcza w Chyrowie. Na dzień 10 września miał wyznaczony termin do zdawania poprawki. I ten Olszański w krytycznym tygodniu był we Lwowie. Olszański był we Lwowie w czasie, kiedy taki młody człowiek i w takiej sytuacji żadnych wycieczek nie robi. Stał on przed poprawką, nie miał we Lwowie mieszkania, we Lwowie nie meldował się. Wobec tych wszystkich faktów, pobyt jego przybiera wysokie cechy prawdopodobieństwa, że był on we Lwowie w związku z całym przebiegiem sprawy, o której mówił.

Tak samo kwestja wyjazdu Olszańskiego z kraju nie może być tak traktowaną, jak ją Wys. Trybunał traktował, że nas to nic nie obchodzi. że nas obchodzi tylko czy rzucił bombę czy nie. To było zmechanizowanie sprawy do ostatecznych granic. Tak prymitywnem to nie jest, jeżeli chłopak 18-letni, pozostający u ojca proboszcza dobrze sytuowanego, któremu nie dokucza żadna bieda. którego nikt na ulicę nie wypędza, chłopak, który zdał poprawkę i bezpośrednio przystępuje do matury i do niej się przygotowuje, jeżeli taki chłopak opuszcza kraj i wyjeżdża zagranicę, to jest fakt, który się nie dzieje bez przyczyny, to jest rzeczą, która się nie wydarza bez powodu. My tu o żadnej przyczynie nie wiemy. Pobyt jego we Lwowie jest niczem nieuzasadniony, niczem innem, jak tylko tem. co on sam podaje. Jego nagły wyjazd z domu i Polski jego przekroczenie, przemycenie się przez granicę, czy można o tych rzeczach powiedzieć, że one sędziego nic nie obchodzą. że sędzia nie chce się nad niemi zastanawiać? Czy sąd nie powinien się nad niemi zastanowić? Ja sądzę, że powinno się nad tem zastanowić i nie można tego tak lekko zbagatelizować. Jeżeli mamy się zatanawiać nad tem, czy prawdą jest co mówi Olszański, to musimy sobie odpowiedzieć na pytania, czy zachowanie się Olszańskego pokrywa się z tem, że on zamach popełnił. Dlatego musimy w drodze władz zbadać te wszystkie zapodania, które Olszański w swych depozycjach poczynił. Olszański, który występuje z niesłychaną ostrożnością w podaniu czegokolwiek coby jego towarzyszom mogło przykrość uczynić, który nie podaje nazwisk a wylicza 7 do 8 wspólników, którzy sukcesywnie do sprawy się przyłączyli, nie podaje kwatery, bo obawia się rewizji tej kwatery i traktowania właściciela jako podejrzanego — ten Olszański wysila się na podanie jak najdokładniejsze całego swego pobytu we Lwowie i wszystkich szczegółów tego dnia, aby tą niesłychaną masą szczegółów wykazać prawdziwość swoich zeznań. Tych rzeczy zmyślać nie wolno.

Steigerowi kazaliśmy się 50 razy ubierać w jego płaszcz i kapelusz, 50 razy pokazywaliśmy go najrozmaitszym świadkom, a Olszański złożył w Berlinie swoją marynarkę, legitymację, swój szkic bomby. Czy nie powinniśmy zażądać tej marynarki, legitymacji, aby je można okazać świadkom Orlickiej Kuttinowi i Riwenowi Reissowi?

Różnice co do bomby

Co zaś do bomby, to jeżeli pierwsza ekspertyza była zupełnie mylna, a druga wykazała szereg luk, to opis bomby Olszańskiego uwypukla i uzupełnia to, czego eksperci na podstawie badania resztek wykazać nie mogli. Wiem, że mogę się spotkać z twierdzeniem, że stoimy wobec stanowczego orzeczenia znawców, którzy zrekonstruowali rzekomy kształt bomby jako bombę lontową. Ja nie mógłbym się z takiem stanowiskiem zgodzić. Wiem, że niestety orzeczenia znawców bywają często w sądzie bezkrytycznie i bałwochwalczo wprost przyjmowane. Szanuję znawców są oni ludźmi uczonymi, ale codziennie widzimy, że i znawcy w swojem życiu zawodowem, w wykonaniu swoich czynności często się mylą. Znawcy przyjęli, że był lont głównie dlatego, że nie stwierdzili istnienia tych urządzeń, które były konieczne do zapalenia bomby od wstrząsu. Urządzeń tych nie mogli jednak zobaczyć gdyż pewna część składników została w błocie ulicznem zdeptana przez przechodniów. Dlatego orzeczenie musiało zawisnąć niejako w powietrzu. Gdyby znawcy byli znaleźli rurkę szklaną, o której mówił Olszański, a z której nie pozostało ani śladu, gdyby nie byli się zastanawiali nad otworem, wtedy doszliby do innego rezultatu.

A teraz wnioski co do rzutów. Mamy dwa rzuty: jeden wedle metody Pasternakówny, drugi podany przez Olszańskiego. Zastanowiliśmy się nad tem, który rzut odpowiada temu lotowi, który rzeczywiście nastąpił. Tak jak świadkowie widzieli lot, mogło to nastąpić tylko wedle rzutu, opisanego przez Olszańskiego, a nie przez Pasternakówną. Wobec tego wnoszę, aby na miejscu czynu, za pomocą pocisku tak wyglądającego jak bomba, przy pomocy osób, co do których doboru zastrzegam sobie jeszcze prawo głosu na wypadek dopuszczenia do tych wniosków, ponowić rzuty wedle metody Pasternakówny i wedle metody Olszańskiego. Wówczas przekonamy się, który rzut wywołuje taki lot, jaki opisali świadkowie

Następnie wnoszę o odczytanie z wiedeńskich aktów zeznań świadków Dr Waldmanna i Randa. Odnośnie zaś do tej samej kwestji wnoszę na powołanie jako świadków adwokatów Dra Włodzimierza Baczyńskiego Dra aSlomona Rawicza i Dra Ozjasza Wassera, adwokatów we Lwowie, na okoliczność że jest im wiadomem, że zamachu dokonał Olszański jako wysłannik ukr. organizacji wojskowej. Wniosek taki już został załatwiony odmownie, bo teza dowodowa nie wydawała się być dostatecznie skrystalizowaną. Teraz ejdnak sądzę, Se w związku z odczytaniem aktów Olszańskiego, powołanie tych świadków, których nazwiska same mówią za siebie, dyskusji nie wywoła.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zeznania Olszańskiego, oświecające zgoła innem światłem całokształt sprawy, czujemy, że okazuje się zmarnowanym cały nasz trud dotychczasowy, z jakim przez dwa miesiące prowadziliśmy rozprawę, a prowadziliśmy ją z wielką sumiennością i mozołem, ale z jałowym rezultatem. Tworzyliśmy w całej konstrukcji jakąś prawdę procesową, prawdę papierową i oto wraz z zeznaniami Olszańkiego wdarła się na tę salę sądową brutalna prawda życiowa, prawda realna i nie wolno nam wobec tej prawdy oczu zamykać, w myśl maksymy Archimedesa: noli tangere circulus meos! Myśmy tworzyli sobie kółka i kółeczka i zdawało się nam, że w tych kółkach zamyka się prawda. Zamknęliśmy każdy w swoich kółkach i kółeczkach prawdę oskarżenia i prawdę obrony. Prawda prawdziwa nie pokryła się jednak z żadną z tych prwd. Nie wolno nam jednak nadal upierać się przy tem, by prawda ta szła tym samym torem i nie dozwalała żadnych zmian. Nie wolno nam zamykać oczu na rzeczywistość. Zeznań Olszańskiego nie mo-

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej).

Z ruchu sjonistycznego

Dnia 3 bm. ukonstytuowała się Centralna Komisja Szeklowa, w skład której wchodzą zastępcy wszystkich frakcyj sjonistycznych, a to pp. Dr. Jassem, Dr. Lustbader, Kopelowicz i Dürstenfeld (z ramienia grupy sjonistycznej), Dr. Hirschfeld i Markus, (Mizrachi), Feldman (Hitachduth) i Henig (Poale Sjon).

Komisja ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Dra Jassema, wiceprezesm p. Dra Hirschfelda, sekretarzem p. Feldmana, skarbnikiem p. Dürstenfelda.

Komisja zwraca się tą drogą do wszystkich grup i organizacyj miejscowych o stworzenie lokalnych komisyj szeklowych, składających się z przedstawicieli wszystkich frakcyj sjonistycznych, o czem zawiadomić należy Centralną Międzyfrakcyjną Komisję Szeklową na adres: Kraków, Stradom 15 of.

KRONIKA.

Kraków, 6 grudnia.

W sprawie emigrantów - kapitalistów

Dzięki staraniom Centralnego Wydziału palestyńskiego zastępca kontrolora Rządu palestyńskiego zgodził się dopuścić do kontroli konsularnej emigrantów kapitalistów bez paszportów, które będą mogli sobie wyrabiać dopiero po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi z Jerozolimy. Wobec tego każdy emigrant kapitalista, zamierzający udać się do Palestyny, musi przed przystąpieniem do kontroli konsularnej złożyć w Biurze Palestyńskiem 5 fotografij, by po pozytywnem załatwieniu jego sprawy mógł załatwić sobie dokumenta z takiemi fotografiami, jakie załączamy przy kontroli konsularnej.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ DO KAHAŁÓW.

Dziś, w niedzielę o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w sali kinoteatru „Warszawa" przy ul. Stradom 15 zgromadzenie publiczne na temat: „Zmiana ordynacji wyborczej do kahałów". Referują radca Dr J. Schwarzbart i p. B. Honigwachs.

— ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ W UNIW. JAGIELLOŃSKIM. Wczoraj przedpołudniem w auli Coll. Novi odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych na wojnie uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej. Po nabożeństwie w kościele św. Anny uczestnicy uroczystości zgromadzili się w auli uniwersyteckiej. Wśród gości znajdowali się wicewojewoda Wawrausch, ks. biskup Sapieha, komisarz rządu Ostrowski dowódca OW. pułk. Augustyn, dyrektor policji Dr Styczeń, starosta Dr Bal i inni. Po zagajeniu p. rektora Rostworowskiego przemówił prof. Rubczyński, który wśród ogólnego skupienia dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Tablica wykonana artystycznie przez p. Henryka Waldyna, oprawiona jest w marmurowe ramy. Wyryte są na niej emblematy uniwersytetu i państwa oraz napis:

„Uniwersytet Jagielloński swym wychowańcom poległym za wolność i zjednoczenie Ojczyzny", poczem widnieje 216 nazwisk poległych studentów. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki hymnu państwowego.

— POSIEDZENIE PEŁNEGO KOMITETU MUZEUM NARODOWEGO odbyło się w piątek, dnia 4 bm. Wiceprezydent Rolle przedłożył sprawę pomieszczenia zbiorów Muzeum, rozważając trzy ewentualności. Jednę z nich, pomieszczenie zbiorów w odrestaurowanym Zamku królewskim na Wawelu, po dyskusji jednomyślnie odrzucono. Co do drugich dwóch ewentualności: tj. adaptacji budynku poszpitalnego na Wawelu na cele Muzeum i budowy nowego gmachu, po długiej dyskusji uchwalono polecić wydziałowi i komitetu opracowanie przez fachowców kosztorysów adaptacji gmachu poszpitalnego i budowy jednego pawilonu Muzeum Narodowego. Po dokonaniu tych prac przygotowawczych pełny komitet poweźmie stanowczą decyzję. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora Muzeum Narodowego Dra Feliksa Kopery za czas r. 1922—1924. Wybrano nowy wydział komitetu, do którego weszli: Dr Ehrenpreis, Lepszy, Makarewicz Dr Muczkowski Ryszard i Dr Tomkowicz. Do pełnego komitetu uchwalono jednogłośnie kooptować ze względu na wybitne zasługi dla Muzeum Nardowego pp. Erazma Barącza i Feliksa Jasieńskiego.

— RADJOSTACJA NADAWCZA W KRAKOWIE. W tych dniach nastąpi otwarcie wielkiej radjostacji nadawczej w gmachu gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy ul. Studenckiej. Stacja ta jest zbliżona typem do stacyj angielskich, znajdujących się np. w Glasgowie, Belfaście i tp. Posiada ona dwie wieże antenowe wysokości 37 metrów. Przez stację będą rozpowszechniane bezpłatnie posiadaczom odpowiednich aparatów odbiorczych popularne odczyty wygłaszane w Instytucie powszechnych wykładów naukowych, a nadto będą korzystać z tych odczytów zakłady szkolne na Kresach oraz szereg instytucyj oświaty pozaszkolnej.

Według obliczeń budującego tę stację inż. Skrypczenki, stacja słyszana będzie aparatem detektorowym w Wielkim Krakowie aż do Wieliczki włącznie, dalej aparatem jednolampkowym w słuchawkach — w promieniu 50-kilometrowym, zaś czterolampkowym w rozgłośniku — w promieniu 150 kilometrowym. Nadto w projekcie jest rozsyłanie przez stację krakowską produkcyj muzycznych.

— DALSZE REWIZJE W SKLEPACH. Organa policji przeprowadzały wczoraj w dalszym ciągu rewizje po sklepach spożywczych i galanteryjnych, badając kalkulację cen towarów. W kilku wypadkach, w których stwierdzono nadużycia, spisano protokoły i odstąpiono sprawę prokuraturze. W wyniku piątkowych rewizyj doniesiono do władz 20 kupców; nadto wpłynęło do magistratu i do policji kilkanaście doniesień o lichwę i brak cenników.

— ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH przyjmuje do dnia 15 bm. w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej l. 6 I. p. codziennie od godz. 7—9-tej zgłoszenia na następujące kursy: a) stenografji, b) angielskiego (wyższy i niższy), c) francuskiego, d) niemieckiego (wyższy i niższy), e) nowy kurs buchalterji. Wszystkie kursy prowadzą pierwszorzędne siły fachowe.

— SPRZEDAŻ ŁOWNEJ ZWIERZYNY. Magistrat przypomina, że w myśl przepisów ustawy łowieckiej sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia. Do wydawania takich świadectw z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny uprawnieni są wykonujący prawo polowania lub ich pełnomocnicy. Przekraczający będą karani grzywnami, niezależnie od konfiskaty zwierzyny.

— ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Dnia 4 bm. o godz. 19·50 przechodzili torem kolejowym w kierunku stacji kolejowej Płaszów, Józef Graczyń ski (lat 52) handlarz trzody z Mielca i Franciszek Michalczyk (lat 42) kolejarz zam. w Podgórzu przy ul. Hetmańskiej l. 5. Zostali oni przez zdążający od strony Krakowa pociąg osobowy najechani tak, że Franciszek Michalczyk poniósł śmierć na miejscu, zaś Graczyński został lekko poraniony w lewą skroń Zwłoki Michalczyka po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

— WIELKI POŻAR W ZAKRZÓWKU. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Janiny Wilkowej przy ul. Mieszczańskiej l. 20. Pożar powstał ze stodoły, gdzie było nagromadzone siano, wóz, uprząż i narzędzia gospodarskie. Wszystko to wraz ze stodołą padło pastwą ognia. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Dalsze dochodzenia prowadzi się w kierunku ustalenia ewentualnego podpalenia.

— WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do fabryki Zieleniewskiego, gdzie robotnik Gastoł Władysław (lat 27) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie na Gastoła zwaliło się żelazo, które przygniotło mu lewą nogę, wskutek czego Gastoł doznał zwichnięcia nogi w stawie kolanowem.

— POKŁÓTY PRZEZ NOŻOWCÓW. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy Piotrowi Pelczowskiemu, który został napadnięty przez nożowców. Pelczowski otrzymał szereg ran na plecach i rękach.

— OBŁAWA. Organa policyjne w czasie przeprowadzonej w dniu wczorajszym obławy, przytrzymały 46 osób, z których aresztowały 12, a to: 3 za kradzieże i 9 za włóczęgostwo i odstawiły do aresztów sądowych. Resztę po stwierdzeniu identyczności pozostawiono na wolnej stopie.

— Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Izak Gris, zam. przy ul. Bożego Ciała l. 22 doniósł do policji, że dnia 4 bm. skradziono mu ze zamkniętego szynku w tym samym domu wyroby tytoniowe wartości 300 zł. oraz 30 flaszek wódki wartości 200 zł. — Wacław Żytowski zam. przy ul. Studenckiej 5, doniósł o kradzieży bielizny z zamkniętego strychu wartości 500 zł. — Antoni Leśniak, właściciel sklepu spożywczego zam. przy ulicy Senackiej l. 6 doniósł, że dnia 4 bm. skradziono mu z sieni tego domu pakę z zapałkami wartości 270 zł.

— DZIŚ W NIEDZIELĘ dnia 6 grudnia 1925, o g. 4 popołudniu, odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Kraków, ul. Grodzka 43

ZEBRANIE KUPCÓW.

Współudział w zebraniu przyrzekł pan poseł Dr Thon.

— PREZYDJUM ŻKS. MAKKABI zawiadamia tą drogą wszystkich senjorów, że we wtorek dnia 8 bm. odbędzie się w sali Stow. Rękodzielników przy ul. Podbrzezie l. 6 (naprzeciw ogrodu templowego)

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków, na które niniejszem zaprasza. 4581

— Z SALI SĄDOWEJ. Dnia 25 listopada br. odbyła się w tut. sądzie pow. karnym rozprawa przeciwko Janowi Grabowskiemu introligatorowi o obrazę słowną urzędników Kasy Chorych w Krakowie podczas urzędowania. Oskarżony zasądzony został na karę aresztu przez 10 dni bez zamiany na grzywnę.

„PRZEDSWIT-HASZACHAR". Dziś w niedzielę 6 grudnia kulig saneczkowy. Punkt zborny koło Uniwersytetu o godz. 2·30.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

„WROGOWIE I PRZYJACIELE KOBIETY", trzeci swój odczyt wygłosi red. Dr Kanfer dziś, w niedzielę, w „Kollegium Wykładów Naukowych" o godzinie 7 wieczór. Tezy odczytu: Autobjografja Strindberga. Nienawiść a samotność. Filister a artysta. Kobieta jako kochanka, kobieta jako matka. Walka płci. Ewolucja Don Juana. Choroba sumienia. Asceza i zmysłowość. Ewa kusicielka. Kobieta jako kuzynka szatana. Religja a erotyka. Litość nad człowiekiem i przezwyciężenie nienawiści.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę 6 grudnia 2 przedstawienia, popołudniu „Rumuńskie wesele" sztuka pełna humoru ze śpiewami, wieczorem „Dybuk" legenda dramatyczna Sz. Anskiego (po raz drugi) w pierwszorzędnej obsadzie. Główne role kreują: Chonowa — Rabinowicz, Leę — Aniela, Meszulacha — Polakow, Rabina — Kohn. Obsada ta wywołała przed kilku laty pochwały całej prasy polskiej.

— KONCERT ZYGMUNTA DYGATA, naszego znakomitego pianisty, odbędzie się dziś w niedzielę, 6 bm., o godz. 8 wieczór w St. Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 4 popoł. przy kasie St. Teatru.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B. l. 39) niedziela 6 bm. Dr. M. Kanfer Przyjaciele i wrogowie kobiety; poniedziałek 7 bm. prof. Uniw. i senator Dr. Emil Godlewski; Krążenie pierwiastków w żywej i martwej naturze; wtorek 8 bm. Jadwiga Migowa: Z za kulis redakcji; środa, 9 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Główne zagadnienia teorji poznania w świetle nowych badań; czwartek, 10 bm. Ryszard Ordyński: Duchowa i artystyczna Ameryka; piątek, 11 bm. Dr. Henryk Szatkowski: Ostatnie wyprawy na Ewerest (z obrazami świetlnymi); sobota, 12 bm. prof. Uniw. Dr. Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (ilustr. p. Ludw. Marek- Onyszkiewiczowa). Pocz. o godz. 7-ej wiecz.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: pop. „Sułkowski"; wiecz. „Pocałunek Kopciuszka".

OPERA

Niedziela: „Radjo-panna"; wiecz. „Radjo-panna".

„BAGATELA".

Niedziela: pop. „Św. Mikołaj"; wiecz. „Królowa Przedmieścia".

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Niedziela: pop. „Rumuńskie wesele"; wiecz. „Dybuk".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w dniach 5-go i 6-go bm. następujący program rozrywkowy z ilustracją muzyczną: „Mężczyzna i Pajac" oraz „Ach ci sztubacy". We wtorek zaś dn. 8-go bm. „Jack i Jim dżentlemeni bezrobotni", „Lekarz bez określonego zajęcia", „Humoreska?"

WANDA: „Czwarte przykazanie".
UCIECHA: „Czwarte przykazanie".
WARSZAWA: „Ta, która córkę swą sprzedała".
REDUTA: „Na ołtarzu piękna".
NOWOŚCI: „Z rąk do rąk".
SZTUKA: „Paryska zabawka".
PROMIEŃ: „Bartek zwycięzca".

Dział literacki Nowego Dziennika.

Szalom Asz

W 25-lecie twórczości.

Szalom Asz jest w pełni sił twórczych, choć obchodzi 25-lecie swej twórczości. A jednak nie należy już oczekiwać niespodzianek, zmieniających kontury jego duchowego oblicza. Chlubny rozdział, któremu na imię Szalom Asz, stanowi zwartą już i zamkniętą całość — księgi literatury żydowskiej. Nowe dzieła, które przyjdą lub przyjść mogą, będą tylko uzupełnieniem, uwypukleniem, spotęgowaniem tej zasadniczej treści uczuciowo-duchowej, którą Asz wniósł do literatury żydowskiej.

Wiem, że życie może zadać kłam zapewnieniom krytyka, ale na szczęście nie jestem krytykiem, tylko miłośnikiem literatury żydowskiej. Miłuję ją, i jak każdy zakochany, mogę się omylić. Nie mam też zamiaru dać fachową ocenę twórczości Asza, chcę tylko w kilku słowach zaznaczyć, czem Asz był dla mnie, czyli dla nas, dla młodego pokolenia żydowskiego. — —

Przez długie lata był Asz naszym pisarzem, piewcą naszej niewoli. Asz nigdy nie potępił żydowskiego młodego człowieka, po obcych błądzącego drogach, obcym kłaniającego się bogom, do obcej z tęsknotą duszy głodnej prawdy i piękna się przytulającego kultury. Asz oskarżał zawsze rodziców, zaprzedanych interesom, wciągniętych w jarzmo gonitwy za pieniądzem, a pozostawiających dzieci sobie samym. Wyczuł naszą moralność, bezlitośnie na sze opuszczenie, tragiczną naszą włóczęgę po błędnych i kurzawą wysprzedaży ideałów pokrytych gościńcach.

Jego „Z prądem", „Czasy Mesjaszowe", „Spadł kobiercy" są właśnie tym aktem oskarżenia rodziców, tak troskliwych o dobrobyt materjalny i zdrowie fizyczne swych dzieci, a tak lekkomyślnie do ich konfliktów duchowych się odnoszących. Głębokiem współczuciem kochającego serca otoczył biedną Justynę, cichem szepcącą łkaniem wysmukłej topoli bez brzeżną swą skargę. Justyna jest Żydówką, którą z żydostwem łączy tylko pochodzenie. Żydostwo przestało być dla niej żywą treścią, krynicą wartości kształtujących życie. Rodzice niczego jej o żydostwie nie opowiedzieli. Gdzieś tam na strychu modlił się stary dziadek, a Justyna w tej modlitwie wyczuwała jakąś siłę, wiarę i tęsknotę, a był to dla niej wiatr obcy, niezrozumiały, niepokojący. A jednak, gdy przyszła dla niej okrutna chwila walki z przeznaczeniem, gdy serce jej z piersi wyskoczyło i tarzało się w prochu ulicy, gdy nęcił i wołał, kusił i czarował ich świat, świat dzwonów kościelnych i kadzidlanych dymów, woalem przedziwnego piękna w mistyczny sposób przykrywający niewspółmierność ich prawdy z ich życiem, — tylko jeden jeszcze dziadek zeszedł ze swej idebki na strychu, by wnuczkę wziąść za rękę i poprowadzić w świat żydowskiej prawdy i tęsknoty, Rodzice tej siły już nie mieli.

Ale poza współczuciem, poza romantycznym gustem, apelującym do przyszłości, by legendą swego bohaterstwa, by w imię kidusz haszem otoczył płaszczem wielkiej historycznej dostojności krwawe rany na ciele teraźniejszości — żadnego nie znajdziecie w tych dramatach Asza etycznego imperatywu, żadnego nakazu twórczej woli, żadnego na przyszłość wskazania.

Na współczuciu bowiem zbudowana jest cała dramaturgja Asza — a współczucie, ów przywilej urodzonego liryka, jest najgorszym doradcą dramatycznego autora, hartującego się na straszliwych z losem zmaganiach. Dlatego papierowym jest Sabataj Zwi, owa najtragiczniejsza jednostka na przełomie czasów, dlatego liryzmem współczucia przepojony jest „Związek słabych", których bohaterowie tylko we śnie przeżywają chwile triumfu nad rzeczywistością, dlatego tak niemożliwym i melodramatycznym jest konflikt Jankla Szapsowicza z Bogiem, konflikt oparty na pierwiastku łaski, a tak łatwo walki się wyrzekający. Dlatego Asz jest, jako autor „Sznura pereł" i „Walki o wiarę" twórcą repertuaru ludowego. Bo tragiczną jest tylko jednostka, podejmująca w imię ukochania przyszłości walkę ze znienawidzoną teraźniejszością, a masa rzuca na tę walkę muślinową zasłonę legendy i mytu, utkaną z cudu i w cud nakazującą nam wierzyć. Cud jest jednakowoż już wygnany nietylko z dziedziny wiedzy ale i dramatu, zrodzonego z wyczucia i zrozumienia dynamiki bytu. Dlatego, jeśli kiedyś stanie żydowski teatr, na frontonie jego złocistemi literami wyciśnięte będą słowa: teatr żydowski im. J. L. Pereca... chociaż dorobek dramatyczny Asza jest tak bogaty i różnorodny.

To samo współczucie prowadziło mu pióro, gdy pisał swe powieści. Asz wszedł do literatury, jako romantyk i zarzucił na małe miasteczko królewski płaszcz poezji. Nie mogąc rzeczywistości przekształcić, wolał jej braki, cmentarną ciszę miasteczka uzupełnić wyobraźnią. Stworzył cudownie kolorową baśń o miasteczku, śnił swój przepiękny sen, pełen kojącej i zatruwającej melancholji. Przyjść musiał dopiero Weisenberg, by mocną dłonią robotnika zabić cudne kłamstwo, wyłaniające się ku nam z królewskiego przepychu Aszowskiej fantazji.

I w swych powieściach społecznych Asz nie wytrzymywał konfrontacji z rzeczywistością. Jego Mery, to cieplarniany kwiat, pozbawiony aromatu życia. Przyjść musiał dopiero Bergelson i w najpiękniejszej powieści, jaką literatura żydowska dotychczas posiada, w „Po wszystkiem", wyśpiewał całą tragiczną niedolę tego na śmierć skazanego pokolenia.

A gdy do Asza przemówiła wielka narodowa katastrofa, przechodząca granice pojemności naszej wrażliwości, Asz pisze znowu „ku

---

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTÓW

12) Daniel Abramowicz Chwolson.

Życie Chwolsona było kompleksem najwyraźniejszych sprzeczności, najdzikszych kontrastów. Przedewszystkiem: chrzest. On, tak gorący entuzjasta żydostwa, który we wszystkich swych dziełach unosił się nad doniosłością żydowskich ideałów i zasługami żydowskiej rasy dla ludzkości; on, który do ostatniej chwili swego życia zwykł był mawiać i pisać: my Żydzi! on który zawsze zwalczał wszelkie społeczne i religijne reformy, a nawet myśl założenia rabinackiego seminarjum na wzór istniejących w Europie seminarjów; on, który w starym, pradawnem żydostwie widział najpiękniejsze i najlepsze strony człowieka — on zdobywa się na odwagę, by wyrzec się żydostwa i pozostaje prawosławnym nawet wtenczas, kiedy już miał sposobność naprawić grzech młodości i znaleźć drogę powrotną do Żydów i żydostwa.

Chwolson później dożył starości, przekroczył 92 rok życia i aż do końca swego żywota był świeży, zdrów i pracowity. Kilka dni przed śmiercią spotkało go wielkie rozczarowanie, które zatruło mu ostatnie godziny jego życia. Po procesie kutajskim i ówczesnej klęsce antysemitów był przekonany, że przecież jego książki wywarły swój wpływ i że dzięki nim bajka o mordzie rytualnym została raz na zawsze pogrzebaną i złożoną do archiwum.

A tymczasem — nowy mord rytualny! Była to sprawa Juszczyńskiego, która dopiero w pół- trzecia roku później doprowadziła do światowej sławy procesu Beylisa. Do uszu Chwolsona doszły jeszcze pierwsze jadowite syki „Nowoje Wremija" i tej całej gromady bandytów pióra, którzy rozkoszowali się osierocieniem o chrześcijańskim chłopcu, którego Żydzi zamęczyli, a krwi jego użyli na Pesach. Zadrżał stary bojownik o prawdę. Trzęsąca się ręka wyciągnęła się po miecz — pióro, ale śmierć, stojąca tuż obok, wytrąciła z ręki oręż.

Pogrzeb Chwolsona odbył się 16 marca 1911 r. Za trumną na cmentarz szła może setka ludzi, a może jeszcze mniej, ale były między nimi najwybitniejsze osobistości petersburskiej rezydencji, profesorowie wszystkich akademij, tak duchownych, jak i świeckich uczelni, pisarze, najwyżsi dostojnicy. Z Żydów nikogo prawie nie było. Ściśle religijny charakter tego pogrzebu nie pozwolił żydostwu pójść za trumną Chwolsona.

A w Wilnie opowiadano sobie, że Chwolson przed śmiercią miał wyrzec te słowa: Zaprowadźcie mnie do mego nauczyciela reb Izraela z Zarzecza...

Abraham Urie Kowner

(Arkadij Grigorowicz Kowner).

Kowner urodził się w Wilnie w r. 1842.

Ojciec jego, biedny melamed miał szczęście do dzieci, ale własnych. Od 6 roku życia Kowner żył na wsi u swego krewnego. Potem przyjechał do Wilna i dostał się do szkoły rabinackiej, gdzie jednakowoż krótko tylko był z powodu przewlekłej jakiejś choroby. Ojciec odesłał go potem do mirskiej jesziwy na dalsze studja. Tu, jako 10 letni chłopiec zaczął już ukradkiem czytać zakazane hebrajskie książki. Pewnego razu przyłapał go kierownik jesziwy na gorącym uczynku i od tego czasu tak go prześladował, że musiał uciec do pobliskiego miasteczka, a te prześladowania, które musiał znosić w mirskiej jesziwie wywarły na nim takie wrażenie, że do końca życia nienawidził jesziwy, a dał nieraz wyraz temu swemu uczuciu, pisząc pamflety w języku rosyjskim przeciwko przestarzałej metodzie żydowskiego wychowania.

W Stupniu, dokąd uciekł z Miru, miał Kowner takie swe „dnie" u bogatszych obywateli miasteczka, uczył się w beth- hamidraszu i w tajemnicy czytał niedozwolone książeczki lub też pisywał hebrajskie poezje. Stamtąd wrócił do rodziców i mieszkał u nich do 16 roku życia.

Rodzice, chcąc się go pozbyć, odesłali go do swych krewnych do Kowna. Ale i w Kownie długo nie wytrzymał, powędrował do Międzyrzecza, a stamtąd z powrotem do Wilna. W r. 1860 ożenili go rodzice. Kowner, który już wtenczas był wolnomyślnym i odczuwał duchowy głód za Haskalą (oświatą), nie był bardzo zadowolony z dotychczasowego trybu swego życia. Nie wiele miał wspólnego i nie wiele do mówienia ze swoją młodą żoną, która siedziała z matką w małym sklepiku spożywczym; kochała go wprawdzie ponad życie, ale nie mogła go zrozumieć i odczuć.

Kowner miał w owym czasie starszego brata, który był studentem na kijowskim uniwersytecie. Przed tym oto bratem wynurzał Kowner gorzkie swe żale i jego zasięgał rady, w jaki sposób ma się wyplątać z przykrego swego położenia. Brat poradził mu, by rzucił żonę i dziecko i uciekł do niego do Kijowa. W pamiętnikach swych, które Kowner ogłosił znacznie później w „Historycznym Wiestniku", przedstawia ciężką swą walkę wewnętrzną, którą przecierpiał, nim porzucił żonę, z którą go nic nie łączyło i dziecko swe, które bardzo kochał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pokrzepieniu serc" swoją „Czarownicę z Kastylji" i na kanwie naszej martyrologji haftuje swe romantyczne arabeski w „Kidusz haszem". A chociaż te powieści owiane są niesłychanym czarem słowa, chociaż wyrzeźbione są z przedziwnie delikatnego materjału, jednak dla nas, dla młodego żydowskiego pokolenia, są to rzeczy martwe. Wszak brzmi nam jeszcze w uszach rozpaczliwy krzyk mordowanych naszych braci z Ukrainy, wszak za pomnieć nie możemy pohańbienia naszych sióstr, by już teraz była chwila odpowiednia do uśpienia buntu naszej duszy haszyszem narodowego romantyzmu. Odpowiedzią na to nie może być liryczny patos natchnienia, tylko twórczy czyn, naszą rzeczywistość przekształtujący i tam w Erec Israel o duszę żydostwa ostateczną prowadzący walkę.

Dochodzę do konkluzji: Wielkim jest pisarzem Asz, czarodziejem żydowskiego słowa, suwerennym panem w krainie fantazji. W 25-lecie jego twórczości kornie schylamy głowę przed Aszem, pełni wdzięczności za tę miłość, którą nas obdarza, za to współczucie, które nad naszą nachylało się niedolą, musimy jednak powiedzieć: Rzeczywistość nasza jest znacznie bogatszą, niż to się nawet śniło takiemu potężnemu romantykowi, jak Asz. Wielkim jest Asz pisarzem, a jednak naszej nie wyśpiewał tęsknoty, żydowskiej nie sprostał rzeczywistości...

M. Kanfer.

Rozmowa z Janem Papinim

autorem „Pamiętników Pana Boga"

(Od naszego korespondenta włoskiego).

Czytająca publiczność krakowska niezawodnie pamięta jeszcze rozgłos, jaki w swoim czasie wywołały „Pamiętniki Pana Boga" Papiniego. W tym kierunku wiele się też przyczynił proces o bluźnierstwo, wytoczony wówczas redakcji „Narodu" w Warszawie, która w odcinku drukowała ten wysoce oryginalny utwór tego wysoce ciekawego i niespokojnego Florentyńczyka.

Papini bowiem to „wieczny tułacz" nowoczesnej literatury włoskiej. Po wszystkich błądził on manowcach ducha ludzkiego. Wszystkie tajemnice bytu i sztuki towarzyszyły mu w jego samotnych wędrówkach po starej dzielnicy nastrojowej Florencji lub w Bulciano, malowniczej miejscowości w dolinie rzeki Tevere, gdzie Papini zwykł letnie spędzać miesiące.

Już w zaraniu swej twórczości całkowicie pogrążony w filozoficznej kontemplacji, tail w piersi swej tysiące żalów i niezadowoleń, które wróżyły wielkiego artystę i głębokiego myśliciela. W jednej z pierwszych jego prac p. t. „Zmierzch filozofów" Papini przytacza wszystkie swe żale, przyczem bawi się on pojęciami filozoficznemi ze zręcznością wprost akrobatyczną.

Praca ta wykazuje, że młody Papini zdolny jest z łatwością wszelkie poruszać tematy, ja koteż, że na dnie duszy jego spoczywa przekonanie (które nie zawsze miał odwagę wyznać), że filozofja nie jest tym wytrychem, który wszelkie drzwi otwiera, a już tem mniej żelazne wrota, które dzielą nas od Nieskończoności.

Od tego czasu rozmaite ukazują się prac Papiniego (Il tragico quotidiano, il Pilota Circo, Parole e sangue), przyczem każda z nich odpowiada nowej mecie wędrownej poety, zdradzającej nowe nastroje filozoficzne, które przemawiały do jego rozumu i wyobraźni.

W 1908 roku Papini zakłada we Florencji czasopismo „La Voce" (Głos), które stanowi cały rozdział w dziejach literackich współczesnych Włoch.

W tym okresie wrażliwość poetycka Papinie go wznosi się do nawyższej swej potęgi. Utwory swe literackie zanurza on w płynie metafizycznym.

Zagadnienia wieczyste, które już pierwszego dręczyły człowieka, zdawały się rozpierać pierś jego. Dojrzewają „Pamiętniki Pana Boga". Niewątpliwie jeden z najbardziej oryginalnych pamfletów literacko-filozoficznych ostatniego stulecia. Cały ten pamflet jest przytem grą słów, polegającą na tem sofistycznem twierdzeniu, że gdy ostatni człowiek przestanie wierzyć w Boga, Pan Bóg zakończy swój długoletni, a urojony żywot.

Taką samą grą słów są też jego „Przyczynki do filozofji mefistofelesowej", gdzie Papini widzi świat cały oczyma djabła, widzącego swoją drogą wszystkie rzeczy w odmiennych konturach.

Przyczynki te są momentem przełomowym w świadomości i w twórczości Papiniego.

Któżby jednak nawet przypuszczać mógł, że przełom ten będzie taki gwałtowny, że Papini wędrownym swym kijem sięgnie samego bieguna północnego swych rozważań i dociekań filozoficznych — od bluźnierstwa dojdzie do apoteozy religji, Chrystusa i katolicyzmu.

Czyżby „Życie Chrystusa" — ostatnie wielkie religijne dzieło Papiniego, miało już też być ostatniem jego słowem, metą upragnioną tego niestrudzonego wędrowca — zadawałem sobie pytanie, gdy przed dwoma dniami, w bogato książkami wyposażonej bibljotece autora w ciągu godzinnej rozmowy dotykałem zbolałych, choć pozornie wygojonych ran dawnego bluźniercy.

Warto było tylko przez chwil kilka przypatrywać się ruchliwym, błędnym oczom, przysłuchiwać się prozie, która choć powściągana rwała i gryzła wędzidła, by przekonać się, że niezadługo Papini szukać będzie nadal własnego przeznaczenia.

Zagaiłem rozmowę, przypominając Papiniemu jego okres futurystyczny, gdy razem z Ardengo Sofficim w ciągu dwóch lat wydawali czasopismo futurystyczne „Lacerbo".

Wywołałem wilka z lasu.

Papini wyraża mi się o tym okresie swej twórczości z niezadowoleniem, prawie ze wzgardą, a już z widoczną skruchą.

„Wszystkie poczynania futurystyczne", mówi mi Papini, prowadząc ręką po swej gęsto kudłatej głowie, zdradzają brak twórczej zdolności. Futuryzm jest dla mnie abdykacją inteligencji. Wszystkie utarte pojęcia stawia on do góry nogami.

A przecież rękawiczka wyszarzała nie przestaje być rękawiczką — z wyraźną złośliwością pastwi się dosadnie Papini nad swym własnym „grzechem młodości".

Przechodzę do „Pamiętników Pana Boga", do jeszcze bardziej niewdzięcznego tematu dla mego rozmówcy. Zwięźle tłomaczy mi jednak Papini powstanie tego osobliwego utworu.

Gdy pisałem „Pamiętniki Pana Boga", wychodziłem z założenia, że człowiek nowoczesny powinien być ateistą bezwzględnym. W utworze tym chciałem przedstawić stan uczuć człowieka naszego pokolenia, który wierzy, że może własny przewyższyć cień, a party swemi aspiracjami i złudzeniami oraz przeciwnościami losu, chce się potęgować, pragnie być wszystkiem.

Człowiek nowoczesny, szczególnie na progu lat trzydziestu próbuje wszystkich dróg, by sięgnąć szczytu, skąd mógłby objąć lub skąd wydaje nam się, że obejmuje świat cały..

Jednakowoż okazuje się, że gdy nawet dopiera szczytu samego, przenosi tam zarazem wszystkie swe błędy, dolegliwości i słabostki i obozuje tam heroicko samotny.. I gdyby nawet chciał wyżej jeszcze się wznieść, nie będzie w stanie tego uczynić, dlatego, że ma skrzydła za duże, lub też dlatego, że jest w nie dotkliwie ugodzony..

Przysłuchiwałem się uważnie pięknie budowanym zdaniom Papiniego, gdy prawie nagle przerwał on wątek dalszych swych wywodów. „Nigdy jeszcze, jak obecnie nie czułem, jak wielką jest przestrzeń, która mnie dzieli od 1912 r., w którym „Pamiętniki" powstały i muszę też za wszelką cenę wycofać je z obrotu dodał on po chwili ze wzruszeniem, które zawsze towarzyszy i cechuje rychłe, mocne decyzje.

W oczach Papiniego zajaśniały ogniki prawdziwego prozelity. Nerwowymi ruchami rąk zaczął przewracać karty ozdobnego wydania Nowego Testamentu, jedynej księgi, która znajduje się na jego biurku.

Rozmowa nasza zwraca się ku tematowi, który bardziej odpowiada religijnemu nastrojowi autora „Życia Chrystusa".

Poruszam problemat wzajemnego stosunku chrześcijaństwa i żydostwa.

W mem „Życiu Chrystusa", odpowiada mi Papini, ważąc każde słowo, przedstawiłem, jaki wielki wpływ żydostwo wywierało na kształtowanie się — nowej wiary. — W następnem wydaniu tego dzieła będę jeszcze bardziej sprawiedliwy względem żydostwa staro żytnego..

Uważam, że Żydzi, jak i chrześcijanie do jednego należą Kościoła: do Kościoła mesjanicznego. Nietylko bowiem, wy Żydzi, wyczekujecie Mesjasza, z wyraźnym naciskiem dodaje Papini, marszcząc swe głęboko pobrużdżone czoło, lecz również i chrześcijanie tysiąclетniego Królestwa Bożego, Chrystusa w nowem objawieniu, nie w pokorze, lecz w glorji.

Wierzę, że naród żydowski był wybrany przez Boga i dlatego nadzieje jego nadejścia Mesjasza, jakoteż przyrzeczenie boskie powrotu Izraela do jego ziemi nie mogą być przeminąć gdy unieważnione..."

„Wychodzę z tego przeświadczenia, powiada dalej Papini piękną swą wymową toskańską, że Żydzi, którzy w ciągu wieków duchowe mieli posłannictwo w świecie, w Palestynie nieświadomie przyczyniać się będą do zbliżenia dwóch źródeł wiary i wzajemny wpływ chrześcijaństwa i żydostwa stanie się bardziej niż kiedykolwiek bezpośredni i płodny.. Dlatego też uważam, że Kościół katolicki winien więcej uwagi, więcej życzliwej uwagi udzielać próbom kolonizacyjnym Żydów w Palestynie. W licznych moich rozmowach z dostojnikami kościelnymi nieraz powyższego poglądu broniłem i w jednej z najbliższych mych prac, sprawę tę obszernie wyłożę i uzasadnię.

W dalszym ciągu naszej rozmowy mogłem wyczuć, jak wielkie zainteresowanie budzi ruch palestyński i ogólno-kulturalny żydostwa w Papinim.

Z niemałem zadowoleniem przytaczał mi on niektóre fabuły nowelek Asza i Pereca, pewne wyjątki z Bubera i nawet z Bal-Szema, wykazując wcale sumienną znajomość twórczości naszych koryfeuszy literackich.

Dowodem niezniszczalności ducha żydowskiego — powiedział mi Papini, gdy już rozmowa nasza dogasała, jest dla mnie to, że Żydzi po kilku wiekach rozdrobnionej twórczości umysłowej, wydali genjusza iście twórczego, miary tytanicznej, miary przewyższającej wprost nasze możliwości poznawcze, twórcę względności, prof. Einsteina".

Wielu innym królom — Ducha, którymi rasa nasza poszczycić się może, Papini nie chciał przyznać gwiazdy genjusza.

Dla dumnego Florentyńczyka — Papiniego, jedynymi wielkimi, twórczymi genjuszami przeszłości byli bowiem tylko Dante i Michał Anioł, którzy na świat w jego rodzinnej przyszli Florenji i którzy sztuce i duchowi ludzkiemu trwale i świetlane znaczyć mieli tory..

Jesienny prószył deszczyk, gdy znalazłem się na ulicy po godzinnej rozmowie z autorem „Pamiętników". Lekka mgła zawieszona była nad nastrojową panoramą miasta, które go prawie stałym towarzyszem jest słońce kwiaty ozdobne jego stanowią ramy..

Florencja, koniec listopada.

E. Kleinlerer.

Z listu Rabindranatha Tagore

Palestyńska „Haarec" ogłasza następujące ciekawe wyjmki z listu, który otrzymała pani Sulamit Flaum od sławnego indyjskiego poety i filozofa Rabindranath Tagore.

„Prawdopodobnie nie wie pani, że na skutek choroby sercowej jestem przykuty do łoża i już od dłuższego czasu nie mogę opuścić mieszkania. W sierpniu br. miałem zamiar przedsięwziąć podróż do Europy, lecz lekarz polecił mi zaniechać podróży. Moja ostatnia podróż do Ameryki południowej nie udała się. Na okręcie doznałem silnego ataku i byłem zmuszony przerwać podróż do Buenos Aires, gdzie pielęgnowało mnie kilku nowych przyjaciół, których tam poznałem. W drodze powrotnej z Indji odpoczywałem we Włoszech, gdzie w Medjolanie doznałem znowu ataku sercowego i do dziś dnia nie jestem jeszcze zdrów.

Serdeczne dzięki za przesłane mi książki (poezje Bialika i opowiadania Pińskiego w tłumaczeniu angielskiem, jakoteż pisma Zangwilla). Ponieważ leżę chory, miałem sposobność odrazu przeczytać je i poznać ich wysoką wartość. Wprowadziły mnie te książki do dziwnej atmosfery życia i dążeń narodu pani... Byłbym szczęśliwy, gdyby mi było danem zwiedzić Erec Izrael i gdybym mógł zawrzeć przyjaźń z waszymi ludźmi, prowadzącymi walkę o udanie się olbrzymiego dzieła. Proszę mnie informować o wydarzeniach w waszem kole, a zapewniam najgłębszą wdzięczność i podziękę".

Kronika literacka

KSIĘGA ZBIOROWA POŚWIĘCONA PAMIĘCI SZALOMA ALEJCHEMA. Biuro żydowskiej ukraińskiej partji komunistycznej opracowuje obecnie plan obchodu 10-lecia śmierci wielkiego pisarza żydowskiego, Szaloma Alejchema. Projektowane jest wydanie księgi zbiorowej, poświęconej pamięci Szaloma Alejchema.

ŻYDOWSKA DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA NA UKRAINIE. Według projektu ukraińskiego wydawnictwa państwowego, wydanych będzie w przyszłym roku 800 arkuszy druku w języku żydowskim. W tej liczbie 20 arkuszy zawierać będzie literaturę polityczną, 200-sztukę i literaturę piękną, 150- podręczniki naukowe i 250- literaturę dla młodzieży.

NIEZNANE DZIEŁO PERECA. Sekcja żydowska przy Instytucie dla badań kultury białoruskiej znalazła w swoich archiwach nieznany dramat J. L. Pereca i kilka rozdziałów z drugiej części jego autobiografji.

SZTUKĘ J. RABINOWICZA p. t. "Bejn hacharawot" (wśród ruin) wystawiła hebrajska szkoła dramatyczna w Kiszyniewie.

WYD. „ACHIASAF" w Warszawie wydało zbiór artykułów pos. Grünbauma pt. „Walki Żydów polskich".

HISTORJĘ ŻYDOWSKĄ" obejmującą dzieje Żydów od czasów najdawniejszych do epoki Herzla i deklaracji Balfoura wydał Prużański w Warszawie.

TEATR HEBRAJSKI W JEROZOLIMIE wystawił ostatnio Moliera „Chorego z urojenia". Obecnie przygotowuje wystawienie Anskiego „Dybuka". Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach F. Litwinowskiego. W związku z zamierzonem wystawieniem „Dybuka" ukazała się niedawno książka H. Cajtlina, zajmująca się problemami tej sztuki.

RUBEN BRAJNIN, znany krytyk i publicysta hebrajski przybył do Palestyny.

NOWE DOKUMENTY DO DZIEJÓW ŻYDÓW W ROSJI. W Mińsku, stolicy Białorusi sowieckiej, znaleziono w archiwum gminy żydowskiej dokumenty o pierwszorzędnej wartości historycznej. Dokumenty te rzucają nowe światło na stosunki kulturalno gospodarcze Żydów na Białorusi w pierwszych latach w XIX za panowania Aleksandra I. i Mikołaja I. Według zdania wybitnych historyków żydowskich, nowoznalezione dokumenty zawierają mnóstwo nieznanych dotąd faktów z dziejów żydostwa rosyjskiego. Dokumenty opublikowane będą w organie poświęconym badaniom nad nauką żydowską.

MONOGRAFJA O PROF. BORYSIE SCHATZU. Wydawnictwo „Bezalel" w Jerozolimie wydało ostatnio książkę o Borysie Schatzu, kierowniku szkoły „Bezalel". Książka stanowi pierwszą część zamierzonego wydania pięciu tomów obejmujących całą działalność B. Schatza.

„W PUSTYNI I W PUSZCZY" — SIENKIEWICZA PO HEBRAJSKU. Wydawnictwo „Kupath Sefer" w Palestynie oddało poecie J. Lichtenbaumowi do przekładu na język hebrajski powieść Henryka Sienkiewicza pt. „W pustyni i puszczy". „Kupath Sefer" jest wydawnictwem książek dla młodzieży. J. Lichtenbaum przełożył — jak wiadomo — na język hebrajski trzy księgi „Pana Tadeusza".

RAINER MARIA RILKE, znakomity poeta niemiecki znany u nas z tłumaczeń J. Hulewicza, skończył 6 grudnia 50 lat życia. O ciekawym tym pisarzu zamieścimy wkrótce obszerniejszy artykuł.

„POWIEŚĆ 10". Dziesięciu autorów francuskich, a między nimi Cartoux i Guy de Teramond, pisze razem jedną powieść, która ukaże się w odcinku powieściowym jednego z dzienników francuskich.

LITERATURA O DANTEM. O Dantem pojawiło się między r. 1891—1900 przeszło 4000 studjów.

STAN PRASY W DANJI. Danja, licząca 3,700.000 mieszkańców, ma 320 dzienników, 750 tygodników i miesięczników.

KSIĄŻKA DUHAMELA „Suite japonaise" ukazała się w wydaniu wytwornem, odbita w 63 egzemplarzach.

PREZYDENT FRANCJI Doumergue jest poetą i pisze wiersze w narzeczu Mistrala. Zbiorek swój, nieogłoszony do tej pory, zatytułował „Mous vers" (Moje wiersze).

TRISTAN BERNARD O KRZYŻÓWKACH. Tristan Bernard wielki zwolennik zadań krzyżykowych, jest zdania, że układanie i rozwiązywanie ich stanowi nie tylko rozrywkę. Dzięki krzyżówkom przypominamy sobie wiele rzeczy, o których zdążyliśmy już zapomnieć, i dowiadujemy się o rzeczach, o których inaczej nigdybyśmy dowiedzieć się nie mogli.

Nowe książki

LEO TURNO: Kompletny Podręcznik języka międzynarodowego esperanto, wydanie drugie poprawione. Kraków 1925. Nakładem Tow. Esperanto. Adres: Leopold Dreher, Kraków, Starowiślna 37. Cena 1·25 zł. Nakładem Tow. Esperanto w Krakowie ukazał się ten samouczek znanego autora prac językowych w nowem, znacznie ulepszonem wydaniu. Podręcznika, pierwszy nakład został rychło wyczerpany. Podręcznik wyróżnia się korzystnie od innych swoją ścisłością i przejrzystością. Także forma zewnętrzna książki jest nadzwyczaj staranna. Można ją gorąco polecić wszystkim, pragnącym wyuczyć się esperanta dokładnie, choć w krótkim czasie.

W JEROZOLIMIE wyszła obecnie broszura hebrajska, poświęcona językowi esperanto. Broszura ta zawiera szereg artykułów o międzynarodowym języku i elementarne zasady gramatyki esperanta.

Z nadesłanych wydawnictw

„WIADOMOŚCI Z WYSTAWY BLISKIEGO WSCHODU W TEL AWIWIE".

Zarząd wielkiej wystawy Palestyny i bliskiego Wschodu — o której podaliśmy bliższe szczegóły w listach z Palestyny — wydaje w czasie trwania wystawy specjalny biuletyn w języku hebrajskim, donoszący o ruchu na wystawie. Biuletyn ten zawiera bardzo dokładne informacje i wiadomości o eksponatach na wystawie, o przedsiębiorstwach biorących w niej udział i o opinjach czynników ekonomicznych w Palestynie i poza Palestyną o wystawie. Ponadto zawiera biuletyn bardzo ciekawe dla nas uwagi niektórych pisarzy hebrajskich, wpisane do księgi wystawy. I tak: **Uri Zwi Grünberg** pisze w tej księdze: „Wystawa jest początkiem realizacji naszej idei państwowej i może być podstawą do radości". **M. Wilkomirski** pisze: „Nie mam słów dla wyrażenia podziwu". **A. Grünspan** zaznacza: „Czemuż nie przyszli na wystawę przeciwnicy sjonizmu? padliby ze zmartwienia". **J. Kaplan** pisze: „Jakże piękne są twe namioty Jakóbie i twe zagrody Izraelu. **A. Stern** zaznacza: Idealny twór! Tu widać zwiastuny przemysłu palestyńskiego stworzonego przy pomocy energji żydowskiej. Wystawa palestyńska to targi lipskie w miniaturze".

—o-o—

„DER WEGWAJZER", tygodnik pod redakcją dra Sz. Feldmana jest organem „Mizrachi". Dawny organ „Mizrachi" w Polsce, również tygodnik „Dus jidisze Leben" przestał wychodzić. Pierwsze dwa zeszyty „Der Wegwajzer", które dotąd ukazały się, zawierają szereg artykułów i prac o problemach polityki krajowej, zagadnieniach palestyńskich i obfitą rubrykę organizacyjną Mizrachi, w szczególności zaś organizacji żydowskiej młodzieży religijnej.

„TEATER". Numer trzeci pisma, poświęconego żydowskiemu teatrowi, wychodzącego w Warszawie pod redakcją Dr. M. Weicherta zawiera następującą treść: Żydowski teatr kameralny w Moskwie — M. Litwakowa, Droga „Żydowskiego kameralnego teatru" — J. Lubońskiego, Scena Żydowskiego Teatru Kameralnego — M. Epszteina — Inscenizacja „Nocy na starym rynku" — A. Granowskiego. Inscenizacja M. Weicherta, Fragment z nowego dramatu Leiwika, wreszcie bardzo żywa kronika literacka i teatralna. Adres: B. Kleckin, Wrszawa, Leszno 36.

Bankructwo fundacji Nobla

Korespondent sztokholmski „Neue Züricher Ztg." donosi:

W całym świecie kulturalnym zrozumiałe aż nadto wywoła wrażenie fakt, że w dniu 10 grudnia br. nie odbędzie się uroczysty akt rozdania nagród laureatom odznaczonym. Nie odbędzie się dla... braku laureatów. Instytucje, upoważnione w testamencie przez fundatora do przyznawania nagród — nie znalazły nikogo, któryby były ich godzien. Nie znalazła literacka „Akademja 18-tu" — tak ją nazywają w Sztokholmie — odpowiedniego następcy Reymonta; akademje nauk, którym przypada w udziale przyznanie trzech innych nagród (chemji, fizyki i medycyny), w ubiegłym miesiącu dopiero i to przy końcu — zdecydowały się odznaczyć nagrodą profesora fizyki w Upsali dra Manne Siegbahn'a.

W Szwecji wszakże nikt nie bierze na serjo tego świadectwa „nieurodzaju umysłowego" za r. 1925; stało się dziś już publiczną tajemnicą, że nie brak kandydatów, godnych nagród lecz brak — pieniędzy jest powodem postępowania, które wzburzyło opinję publiczną, gdy dowiedziała się o istotnym stanie rzeczy.

Alfred Nobel uposażył swoją fundację sumą 31 milj. kor. szwedzkich na pięć nagród po 200,000 kor. Nobel nie lubił prawników, miała więc jego ostatnia wola, sporządzona w Paryżu niejedną nieprawidłowość. To wszakże, czego w testamencie brakło pod względem biurokratycznym dopełnili jego wykonawcy przez cztery lata opracowując statuty fundacji. Wynikiem tych długoletnich posiedzeń i narad był kosztowny gmach i liczny sztab urzędników, sekretarzy, bibljotekarzy i tłómaczów, co pochłania 25 proc. sumy przeznaczonej na nagrody. W tem tkwi najważniejsza przyczyna faktu, że nagrody nie odpowiadają istotnym odsetkom zapisanej przez Nobla sumy. Nagrody przyznawane od r. 1901 do 1909 wynosiły ogółem rocznie 700,000 kor., w latach ostatnich spadły do 575,000 kor., wobec czego od czasu do czasu nie wybierano laureata z tej lub innej dziedziny.

Ostatnią bezpośrednią przyczyną bankructwa fundacji Nobla jest system podatkowy rządu szwedzkiego. Od czasu wprowadzenia podatku postępowego, który zastosowano i do tej instytucji kulturalnej coraz większa część odsetków rocznych zabiera władza skarbowa. Podatki, wypłacone przez fundację Nobla państwu szwedzkiemu w ciągu ostatnich lat dziesięciu, wynoszą 3,400,000 kor. Że stosunki te wywołują najostrzejszą krytykę w społeczeństwie szwedzkiem, łatwo się domyśleć. Pewien wybitny ekonomista domaga się zupełnego zwolnienia fundacji od opłaty podatku państwowego i obliczа, że w tym wypadku gdyby na administrację odliczyć w ciągu 10 lat następnych nietylko 25 proc., ale nawet 40 proc., to jeszcze możnaby nagrodę podwyższyć z obecnych 118,000 kor. na 152,000. O zwolnienie fundacji od podatku zabiega też bratanek fundatora, inżynier Nobel.

Skandal jest tem większy, że w roku bieżącym upływa 25 lat od pierwszego uroczystego aktu rozdania nagród w dn. 10 grudnia. I. zamiast obchodzić uroczyściej jeszcze ćwierćwiecze szlachetnej fundacji, gospodarze zapisu obchodzą rocznicę — bankructwem.

Wesoły kącik

CO TO JEST STATYSTYKA?

— Co to jest statystyka? — zapytał ktoś kogoś.

— Statystyka? To bardzo proste — odparł zapytany. — Ot naprzykład, żona pańska przyprawia panu rogi cztery razy dziennie, moja mnie wcale; otóż statystyka stwierdza, że każdemu z nas żona przyprawia rogi dwa razy dziennie...

WSPÓŁCZESNA KRYTYKA.

— Załatwiłem to po amerykańsku: ja — odbieram książki, moja żona — rozcina kartki, służąca — czyta, a mój sekretarz pisze, co o nich myślę.

TAKSIS I TRAMWAJ.

— Wsiadł pan do taksisu, tłómaczy sędzia oskarżonemu, kazał się pan zawieźć przed dom Nr. X, i zatrzymawszy szofera, wymknął się pan boczną furtką, aby nie zapłacić za kurs. Dlaczego pan to zrobił? Toż to jest kradzież!

— Panie sędzio, odpowiada oskarżony, wziąłem taksis, ponieważ nie miałem pieniędzy na tramwaj...

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

O wyśledzenie sprawców obecnych wstrząśnień złotego

„Kurjer Poranny" ogłosił wczoraj sensacyjny artykuł, domagający się nadzwyczajnej komisji śledczej dla wykrycia tajemniczej zbrodniczej ręki, która kierowała ostatnią spekulacją na zniżkę złotego. Czytamy tam:

„Wśród szerokiej opinji utrzymuje się przeświadczenie, że dopuszczono się na ludności w ciągu dni ostatnich niesłychanego publicznego złodziejstwa. Sprawa „haussy" i „baissy" dolara, którą urządziły sobie jakieś czynniki „finansowo-gospodarcze" w stosunku do pieniądza Banku Polskiego, na „powitanie rządu parlamentarnego" i uczczenie „Locarna", rozegrana została z tak bezbrzeżnym cynizmem, że obojętne przejście do porządku nad temi bandyckiemi igraszkami byłoby smutniejszym prologiem do działalności rządu, złożonego z mężów zaufania pięciu stronnictw sejmowych.

Należy do najpierwszych obowiązków Sejmu, aby zaraz po zgromadzeniu się izby wybrać nadzwyczajną komisję śledczą, złożoną nie według „klucza partyjnego", ale złożoną wyłącznie z posłów, których bezinteresowność i nieposzlakowana przeszłość nie jest przez nikogo podawana w wątpliwość i których zawód społeczny daje im prawdziwą niezawisłość od wpływów i sfer „gospodarczo-finansowych". Nadzwyczajna komisja śledcza, wyłoniona przez Sejm, musi zostać obdarzona szerokiemi pełnomocnictwami i uzupełniona potrzebnemi organami prokuratorji, sądownictwa i policji dla zbadania przyczyn zbrodniczej spekulacji, dla ustalenia, kto z niej ciągnął korzyści i dla pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób, podejrzanych o wywołanie tej spekulacji, czy też przez działalność świadomą, czy to przez zaniedbanie swoich obowiązków publicznych".

BANK POLSKI PRZYWRACA DYSKONTO WEKSLI. Częściowo zawieszone przed paru dniami w głównych oddziałach Banku Polskiego dyskonto zostanie wznowione całkowicie w dniu 7 bm.

HANDEL

WSKAŹNIK CEN DETALICZNYCH. Wskaźnik ogólny cen detalicznych za październik 1925 wynosił 184'4 wobec 184'2 we wrześniu i 182'5 w sierpniu r. b. Innemi słowy, licząc 1 kor. austr. = 1'05 zł., koszta utrzymania są obecnie o 84'4 procent wyższe niż w r. 1914. Wobec zniżki złotego jednak stosunek ten uległ zmianie.

PODATKI

PODATEK MAJĄTKOWY. Ministerstwo Skarbu przypomina, iż ostateczny termin płatności czwartej części różnicy pomiędzy trzema definitywnie obliczonemi ratami podatku majątkowego a wpłatami uskutecznionemi dotychczas przypada w ciągu dni 30, ulgowy zaś w ciągu dni 45 od dnia doręczenia wezwania płatnikowi. Trzy czwarte należności z tytułu podatku majątkowego będzie płatne dopiero w r. 1926.

FINANSE

SYTUACJA BANKÓW W MAŁOPOLSCE. Sytuacja banków w Małopolsce Wschodniej w październiku rb. nie uległa w porównaniu do września, zmianie. Wycofywanie wkładów odbywało się w październiku w dalszym ciągu, co osłabiało nadal zasoby gotówkowe banków, nie miało ono jednak postaci runu, tak jak we wrześniu. Na to odprężenie sytuacji w dużym stopniu wpłynęła zapowiedziana i częściowo udzielona niektórym bankom pomoc sanacyjna rządu za pośrednictwem Banku Gopodarstwa Krajowego.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY WILEŃSKIEJ. Dnia 29 listopada br. na zebraniu ogólnem giełdy pieniężnej w Wilnie zgromadzeni członkowie postanowili zaprzestać prowadzenia czynności giełdowych. Postanowienie to zapadło w związku z ostrym przebiegiem kryzysu finansowego, który nie pozwala na normalne prowadzenie notowań i innych czynności giełdowych, oraz finansowych. Pozostałą kwotę będącą w dyspozycji giełdy podzielono pomiędzy szkoły polskie i żydowskie.

STOPA DYSKONTOWA W BELGJI. Z dniem 1-go grudnia belgijski Bank Narodowy podniósł oficjalną stopę dyskontową z 6 5 proc. na 7 proc. Jest to fakt o tyle znamienny, że Belgja jest 5-em z rzędu państwem europejskiem, które w ciągu ostatniego miesiąca uznało za stosowne podnieść oficjalną stopę dyskontową.

Echa porozumienia polsko-żyd. w Ameryce

Dr. Bernstein contra Coralnik.

Z okazji pobytu prezesa Koła Żydowskiego, Dr. Leona Reicha w Ameryce i jego wystąpienia na Kongresie amerykańsko- żydowskim w Filadelfji, ogłosił znany publicysta żydowski Dr. A. Coralnik artykuł w filosjonityczym nowojorskim „Tugu", gdzie nazwał Dr. Reicha „amerykańskim politykiem".

Redaktor centralnego organu sjonistycznego w Ameryce „Dos jidisze Folk", Dr. S. Bornstein, reaguje na to w ostatnim numerze tegoż pisma w sposób następujący:

„Nie wiemy, dla jakich powodów autor uważał się za uprawnionego publicznie nazwać naszego przyjaciela i gościa takiem określeniem. Wszyscy poświadczą, że wystąpienia publiczne Dra Reicha podczas całego jego pobytu w Ameryce nie dały żadnego powodu do takiego uiekoleżeńskiego odezwania się. Dr. Reich uczynił we wszystkich sferach żydostwa amerykańskiego, dzięki swemu taktowi i umiarowi najlepsze wrażenie. Każdy, kto tylko mógł zaobserwować jego obejście się, tak w kołach żydowskich jak i nieżydowskich, przyzna, że gość nasz reprezentował w swej osobie dumnego i godnego zastępcę żydostwa polskiego. Nazwać człowieka, który tak przyjaźnie był przyjmowany przez szerokie warstwy żydowskie w Ameryce, „amerykańskim politykiem", bez podania przytem żadnych motywów, jest wysoce niesmacznem i nietaktownem. Jeśli Dr. Coralnik chciał przez to wypowiedzieć swoje niezadowolenie z ugody polsko- żydowskiej, za którą Dr. Reich jest głównie odpowiedzialnym, to było jego obowiązkiem nie załatwić się z tą sprawą obraźliwym frazesem, ad personam, bardzo wygodnym przy tym zaprawdę nierównym podziale pracy: jeden wypowiada sobie swoje zdanie a drugi musi załatwić robotę. Spodziewamy się jednak, że Dr. Reich nie weźmie sobie tej sprawy zbytnio do serca. Był u nas krótki czas, ale dość długo, aby wiedzieć. że ci, którzy „kibicują" nie mają tu ostatniego słowa.

Profesor uniwersytu warszawskiego o Palastynie

Profesor uniwersytetu warszawskiego Aleksander Janowski, delegat polski na międzynarodowy kongres geograficzny w Egipcie, wygłosił niedawno w Warszawie odczyt o swych wrażeniach z podróży po Egipcie i Palestynie. Prof. Jankowski wyraził się z uznaniem o energji żydowskiej, ujawniającej się niemal na każdym kroku w Palestynie. Podziwu godnym jest — zdaniem prof. Jankowskiego — fakt, że na ziemi pełnej pamiątek starożytności na której mieszkają jeszcze dziś ludzie z epoki biblijnej, rozwijają się wspaniałe idee kwuc. Bardzo znaczną część emigrantów stanowią Żydzi polscy, spotykani w Palestynie niemal na każdym kroku. Odczyt prof. Jankowskiego, pełen objektywizmu i szczerego uznania dla pracy Żydów w Palestynie, wywarł silne wrażenie na słuchaczach.

——o-o——

Uregulowanie posiadania ziemi w Palestynie

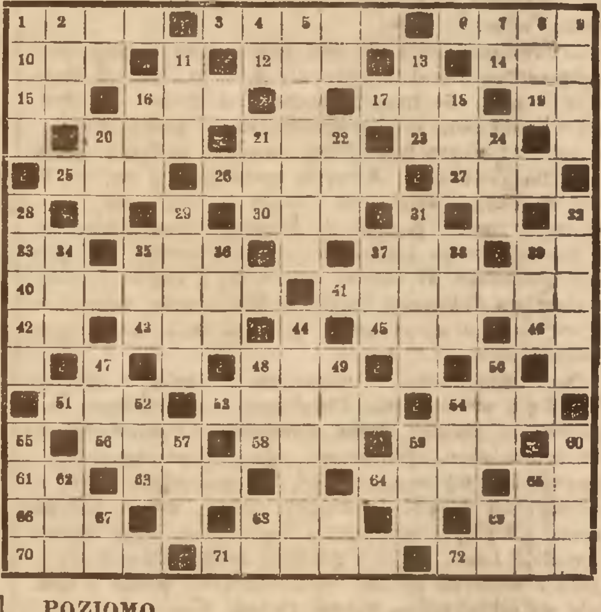
Urzędowy organ rządu palesyńskiego ogłosił 1. grudnia rozporządzenie o wprowadzeniu nowych urzędowych ksiąg gruntowych w Palestynie. Wedle tego rozporządzenia mają odtąd istnieć tylko urzędowe księgi gruntowe, zawierające wszystkie kontrakty o kupnie, sprzedaży, zamianie lub darowiźnie gruntów. Znajdujące się w posiadaniu poszczególnych osób, gmin lub rad miejskich rejestry i zapiski mają być w przeciągu trzech miesięcy oddane do dyspozycji kompetentnych kierowników katastru gruntowego. Nieurzędowe zapiski odnoszące się do gruntów nie mają od dnia wprowadzenia tego rozporządzenia urzędowego znaczenia wobec sądu.

Rozporządzenie powyższe jest niezwykle doniosłem ze względu na cały szereg konfliktów, jakie powstawały na skutek braku katastru gruntowego w Palestynie. Przyczyni ono się niewątpliwie w dużej mierze do uporządkowania stosunków odnośnie do posiadłości ziemskiej w Palestynie.

Nr. 36.

Łamigłówka krzyżykowa.

ułożył Süssmann Beck (Tyczyn)



POZIOMO.

1) Prezydent Stanów Zjedn., 3) Utwór Mickiewicza, 6) Prezydent meksykański, 10) Odcień głosu, 12) Drzewo, 14) Nabiał, 15) Moneta chińska, 16) Półwysep na morzu Baltyckiem 17) Rzeka w Polsce, 19) Przyimek, 20) Kwiat, 21) Ksiądz prawosławny, 23) Materja żałobna, 25) Ptak, 26) Włoski minister skarbu, 27) Środek leczniczy, 33) „Przy" w języku obcym, 35) Jezioro w Afryce, 37) „Dość" w języku hebrajskim, 40) Półwysep w Azji, 41) Instytucja w Palestynie, 42) Spójnik, 43) Część okrętu, 45) Postać biblijna (żeńska), 46) Ton w muzyce, 48) Jeden z miesięcy po niemiecku, 51) Pisarz francuski (bez ostatniej litery), 53) Przedmiot do gry, 54) Poeta polski, 56) Choroba 58) Owad, 59) Utwór Gorlikowskiego, 61) „On" w języku hebrajskim, 63) Ogród, 64) Miasto historyczne w Polsce, 66) Utwór poetycki, 68) Jezioro w Ameryce, 69) Spójnik, 70) Dramat Ibsena, 71) Muza, 72) Planeta.

PIONOWO.

1) Ozdoba Indjan, 2) Imię arabskie 4) Miesiąc hebrajski, 5) Imię męskie (drugi przyp. liczby pojed.), 7) Moneta rzymska, 8) Zwierzę, 9) „Ziemia" po hebrajsku, 11) Miasto w Afryce, 13) Broń starożytna, 16) Działacz sjonistyczny w ub. stuleciu (bez podwójnej litery) 18) Ptak, 20) Część ciała, 21) Skutek ciężkiej pracy, 22) Stronnictwo polskie, 24) Przyrząd gimnastyczny, 28) Góry w Azji, 29) Kolonja portugalska, 31) Inaczej „gaj", 32) Mieszkanie kobiet na wschodzie, 34) Produkt ropy, 35) Miara długości, 36) Jednostka wagi (skrót) 37) Odległość, 38) Imię żeńskie, 39) Tytuł francuski, 44) Morze na wschodzie Europy, 48) Inaczej matka, 49) Imię żeńskie, 50) Rzadki metal, 52) Zbiór drzew, 54) Tytuł angielski, 55) Poseł żydowski, 57) Oprawca, 59) Uczeń szkolny 60) Pisarka angielska, 62) Część nogi, 65) „Ojciec" po hebr., 67) Miara powierzchni, 68) „On" w języku obcym.

UWAGA. Wyrazy poziome Nr. 30 Nr. 39 i 65 zostały opuszczone.

POZIOMO.

2) Pta, 7) Oliwa, 9) Lysol, 11) Korona, 13) Sensal, 14) Katarakta, 15) As, 17) Pop,19) Mak, 21) Ha, 23) Ra, 24) Telemach, 26) Sarajewo, 28) Acb, 29) Ryk, 30) Inlet, 33) Maire, 34) Eodem, 35) Kły, 36) Sen, 37) Pożyczka, 38) Markasyt, 42) Ba, 43) Osy, 45) Ul, 46) M. R. 47) Naturalny 52) Waruna 53) Aladyn, 55) Anons, 56) Osaka, 58) Gaj.

PIONOWO.

1) Sto, 3) Mina, 4) Swat, 5) Dysk, 6) Oset, 8) Lok, 10) Ona, 12) Era, 15) Ar, 16) Santa Barbara, 17) Pot, 18) Paleozoiczny, 19) Mierosławski, 20) Kto, 21) Heliotropizm, 22) Ad, 25) Chimeryk, 27) Artemisa, 31) Lido, 32) Erec, 37) Pro, 39) Tel, 40) Ob, 41) Dr. 44) Ira, 47) Nun, 48) Anod, 49) Tank, 50) Lasy, 51) Yak, 54) Lak, 57) Las.

Trafne rozwiązania nadesłali Lucja R., M. Marguliesówna, H. Marguliesówna I. Holzer (Kraków).

Morderca Mararescu przed sądem

W dalszym ciągu procesu porucznika Mararescu, oskarżonego o zabijanie uciekinierów żydowskich, przesłuchano szereg świadków. Świadkowie ci, rekrutujący się przeważnie z miejscowości granicznych, zeznają, że Mararescu rekwirował bezprawnie wszelkie artykuły żywności. Z kolei składają zeznania świadkowie, którzy uszli cało z rąk Mararescu i którym się udało

znacznemi sumami okupić życie.

Ruben Hellman zeznaje, że dał porucznikowi Mararescu 5000 lei za wypuszczenie go na wolność.

Sw. **Teodor Brunghie** opowiada okropne sceny z przesłuchiwania go przez Mararescu. Przez trzy tygodnie katowano go w okrutny sposób w więzieniu. Po tym czasie zaproponowano mu, by złożył odpowiednią sumę a zostanie uwolniony. Zwolniono go z tem jednakowoż, by po uzyskaniu pieniędzy złożył okup. Po kilku dniach przybył z powrotem oświadczając, że nie udało mu się zdobyć żądanej sumy. Ciekawem jest, że człowiek ten nie odważył się uciekać.

Następnie przesłuchiwano dra Jonescu, który przedsięwziął podróż inspekcyjną nad Dniestrem. Pewnej nocy przybył on na teren władzy porucznika Mararescu. Przy szklance herbaty zapytał dr. Janescu porucznika: „Jak się panu powodzi?"

„Dziękuję, dobrze! Zabijam!"

odpowiedział Mararescu. Pozatem opowiadał morderca, że kilku uciekinierów przyrzekło mu 100.000 lei, jeśli im pozwoli przekroczyć granice. Mararescu udawał, że im pozwala. Kiedy jednakowoż ci uciekinierzy znaleźli się na środku Dniestru, rozkazał ich zastrzelić. Swiadek zapytał raz mordercy, jakim sposobem wydaje lekarz okręgowy świadectwa, że ludzie ci umarli naturalną śmiercią, Mararescu odpowiedział „Lekarz żyje tak samo w obawie, jak i inni". Na pytanie, na kim opiera się, postępując w ten sposób, odpowiedział oskarżony:

Na rozkazach generała Popovici.

Przesłuchiwano potem majora **Precu**, który kierował poprzednio biurem informacyjnem bessarabskiej komendy. Major Precu podał, że istotnie istniał rozkaz, by nikt nie przekroczył Dniestru. Na pytanie oskarżyciela, czy każdy kto przekroczył Dniestr musiał być rozstrzelany, czy tylko ten, który wydawał się podejrzany, zażądał major Precu

odbycia tajnej rozprawy,

na której da odpowiedź. Trybunał przychylił się do żądania świadka i kazał opróżnić salę.

Rozprawa trwa dalej.

Faszystowska sprawiedliwość

Proces morderców Matteotti'ego

Gdy Matteotti zeszłego roku został zamordowany, oświadczył znany włoski historyk Guglielmo Ferrero: „Musimy na grobie Matteottiego zdusić krwawe widmo mordów". Dzisiaj po 17 miesiącach krwawe widmo mordu objęło panowanie na dobre we Włoszech. Proces bowiem Matteottiego jest istną farsą. W jasny dzień około 4,30 popołudniu pięciu ludzi napada na Mateottiego, usilując gwałtem uwieść go autem, a gdy Matteotti się broni, mordują go. Historja jest zbyt znana, byśmy pojedyńcze szczegóły przypominali. A tymczasem włoska sprawiedliwość konstatuje, że nie może być w danym wypadku mowy o uplanowanym mordzie, tylko o zabójstwie podczas bójki. Moralni sprawcy zamachu są teraz zupełnie wolni, gdyż podpadają pod amnestję. Tyczy się to głównie osławionego Rossiego, dyrektora departamentu prasy w rządzie Mussoliniego. Prezydent policji w Rzymie de Bono, któremu powszechnie zarzucają współudział w mordzie Matteottiego, odchodzi z awansem na gubernatora w Trypolisie. Inny z bandytów, a mianowicie Marinelli, który przed mordem Matteottiego był kasjerem faszystów, zostaje obecnie ich generalnym inspektorem. A włoska opozycja ma usta zamknięte i nie może nawet podnieść głosu protestu. Niedarmo oświadczył swego czasu zamordowany Matteotti: Musimy się zdobyć na odwagę — podłości...

Ze sportu

I. F. C. NUERNBERG, mistrz Niemiec został pobity w zawodach mistrzowskich przez swego lokalnego rywala Algemeiner Sportklub Nürnberg.

BERLIN—PARYŻ. Pierwsze zawody międzymiastowe obu miast odbędą się 14 lutego w Paryżu.

MISTRZOSTWA EUROPY W BOKSIE odbędą się w ciągu b. m. w Medjolanie.

ZAWODOWCY TENNISOWI rozegrają zawody o mistrzostwo zimowe w Gannes. W zawodach wezmą udział: Koželuch, mistrz Europy, Pla mistrz Hiszpanji, Negro nauczyciel słynnej Zuzanny Lenglen, Darsonval i Collard, Francuzi, i obaj słynni Niemcy Najuch i Richter. Zawody powyższe stoją w związku z wielkimi zawodami, jakie odbędą się z końcem grudnia na Riwierze a więc w Nicy, Monte Carlo i Cannes.

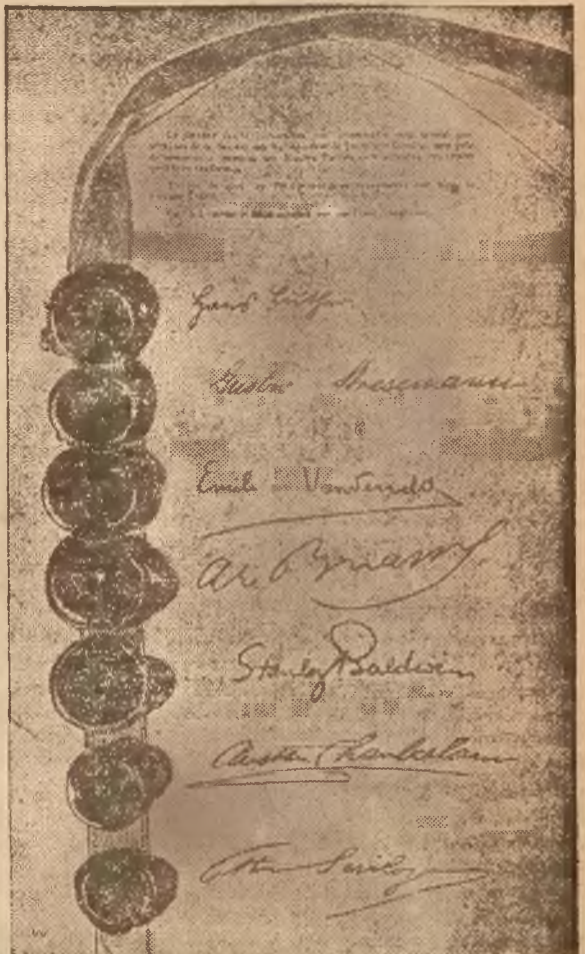
PAOLINO, słynny hiszpański bokser, pokonał w Berlinie niemieckiego mistrza Breitenstraetera w ósmej rundzie knock-out.

KURS JAZDY NA NARTACH urządza Polski Związek Narciarski w czasie świąt Bożego Narodzenia w Zakopanem. Kurs potrwa 6 dni, od 26—31 XII. Podzielony będzie na grupy: początkujących, wprawnych, wysokogórski i zawodników.

Opłata za kurs wynosi: dla niezrzeszonych 12 zł., dla zrzeszonych w PZN. 6 zł., dla młodzieży szkolnej 3 zł.

Bliższe informacje w dalszych komunikatach.

Podpisanie traktatów locarneńskich



Ilustracja powyższa przedstawia podpisy delegatów 5 państw na historycznym dokumencie, jakim jest locarneński pakt gwarancyjny.

Z kraju.

MONARCHIŚCI NA WILNIE. We Wilnie powstał oddział organizacji monarchistycznej i rozpoczął ożywioną działalność.

Organizacja monarchistyczna w Wilnie zwraca na siebie uwagę ze względu na osoby, które stanęły na jej czele. Wśród tych osób widnieją nazwiska rektora Marjana Zdziechowskiego i hr. Jana Tyszkiewicza.

ZWIASTUNY OSTREJ ZIMY. Na całym obszarze województwa wileńskiego z chwilą nastania mrozów pokazały się olbrzymie stada wilków, które napadają przechodniów, a nawet wdzierają się do wsi i miasteczek.

ZAMIENILI PIÓRA NA KILOFY. Na robotach ziemnych prowadzonych przez Magistrat w Warszawie pracuje około 500 ludzi. w tem bardzo wielu pracowników umysłowych: b. bankowców, urzędników, oficerów rezerwy itp.

NADUŻYCIA W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. W ostatnich dniach w lwowskiej dyrekcji kolejowej wykryte zostały nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem jeden z urzędników dyrekcji Antoni Runge popełnił samobójstwo.

KĄCIK DLA KOBIET

Szklane sukienki

Ostatnią nowością cieszącą się wielkiem powodzeniem, są strojne sukienki wieczorowe, tkane we wzorzyste desenie z malutkich szklanych paciorków.

Jeśli taka szklana sukienka niezbyt chroni od zimna i jest, trzeba jej to przyznać, dość ciężka, za to dobrze się jej fałdy układają na figurze, właśnie dzięki jej pewnemu ciężarowi i wyglądają bardzo strojnie i ładnie.

Śliczne są biało- srebrne suknie w delikatny pastelowy deseń tkane, albo złote, wyglądające jak pancerz. Poza deseniem suknie te nie mają żadnych innych ozdób, skrojone są zaś wedle modnego szablonu, wycięte dość głęboko i rozszerzające się od kolan w „cloche".

Suknie te są dość niepraktyczne, gdyż wystarczy, aby pękła jedna nitka tkaniny, i cały szklany materjał począł się rozsnuwać i rozsypywać, naprawa zaś takich uszkodzeń jest dość trudna.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 8 bm. wysyłkę naszego pisma.

Proces Steigera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

żna zestawiać z opowiadaniami jakiegoś Wesołowskiego lub innych osobników, którzy gdzieś tam wobec przemytników na granicy, przechwalili się swemi rzekomemi bohaterstwami. Zeznania Olszańskiego poparte są takiem mnóstwem szczegółów, biją tak bardzo swoją wewnętrzną prawdą, że nie wolno na nie machnąć ręką, nie wolno usuwać się z pod ich wrażenia nie wolno ich omijać. Radzę sobie więc w inny sposób.

Nikczemne posądzenie prasy antysemickiej

Tu, na sali sądowej, nie padło wprawdzie wyraźnie jeszcze to słowo, które czai się w brudnych i ohydnych zakamarkach dusz, a które zdaniem mojem należy wyciągnąć na pełnię światła słonecznego, słowo: „kupne". (Ta część przemówienia jest aluzją do nikczemnej i potwornej notatki w „Słowie Polskiem", widocznie inspirowanej przez czynniki, którym na tem zależało, jakoby Żydzi złożyli 60 tys. dolarów na cele tajnej ukr. organizacji wojskowej na cele sabotażu i teroru byleby Olszański, mimo że zamachu nie popełnił, do popełnienia zamachu się przyznał). Nie widzę przyczyny, dla której miałoby się unikać ujawnienia tych potwornych myśli, dla których miałoby sęi wstrzymać wywleczenie tego na światło dzienne, tu ,na salę rozpraw .Owszem należy je wyciągnąć na słońce, oświetlić jego całą ohydę, w tym celu, by je następnie cisnąć z powrotem w to trzęsawisko, z którego się wylęgło. W świetle dowodów, jakie zaofiarowałem, w świetle zeznań Olszańskiego, okazują się jasno motywy które skłoniły Olszańskiego, które kierowały Olszańskim, w chwili, kiedy zdecydował się złożyć swe zeznania. Okazuje się, że gdyby Olszański był chciał podać coś innego niż szczerą prawdę, gdyby jego celem było zeznawać co innego, to byłby złożył zupełnie inne zeznania, a nie takie, które zmuszają obronę do przekreślenia tego wszystkiego, co dotąd na korzyść Steigera wydobyła. Właśnie dlatego, że Olszański zeznał rzeczy, które burzą dotychczasowy gmach obrony gmach, który ona dotąd przygotowywała, dlatego noszą one absolutnie piętno wiarygodności na sobie.

Niech mi wolno będzie skończyć przemówienie zwrotem, jaki przed paru dniami padł z ust Dra Greka: Będziemy oświecać słońce, albo je zaciemniać. Panie prezesie, Dr Grek, proszę wybaczyć, ale ja się z tem nie zgadzam. Słońca zaciemniać nie można. Można jedynie oczy sobie zasłonić, by słońca nie widzieć. Można nie chcieć patrzeć przez przez światłość, ale kto sobie uporczywie oczy zasłania, kto systematycznie chce je trzyma w ciemności, kto je spuszcza w dół i odwraca się, by światłości nie widzieć, tego ta światłość wtedy, gdy będzie zmuszony w nią spojrzeć. porazi.

Replika prokuratora

Prokurator w replice pozostawia wnioski obr. dra Landaua ocenie Trybunału, poczem kończy przemówienie swe w sposób następujący: Pan obr. dr Landau zakończył swe przemówienie ustępem, który mnie naprawdę zdziwił, bo poruszył kwestję, że Olszański ewentualnie mógł być przekupiony i zeznawać za pieniądze. Ja wyrażam naprawdę zdziwienie, dlaczego, na jakiej podstawie dr Landau poruszył tę kwestję, bo ani na rozprawie, ani w zeznaniach świadków, nic podobnego na jaw nie wyszło. Nie wiem, czy chodziło obr. dr. Landauowi o zgłuszenie mogących się wyłonić podejrzeń. O tem mówić będę w końcowem przemówieniu, a w każdym razie uważam poruszenie tej sprawy za bardzo charakterystyczne.

Mowa dra Greka

W odpowiedzi na oświadczenie prokuratora zabiera głos dr Grek. Procedura karna, na podstawie której urzędujemy i na podstawie której obecny proces został przeprowadzony, powstała w r. 1873 i zawiera ustęp, że „wszystkie władze działające w postępowaniu karnem, mają uwzględnić z równą stanowczością także okoliczności prowadzące do potępienia jak do obrony oskarżonego". Genjalny autor tej procedury ministr. dr Glaser w swym reskrypcie, który jest interpretacją par. 324 proc. karnej kładzie specjalnie nacisk na to, aby przemawiać do rozumu sędziów przysięgłych a unikać wszystkiego, co wpływa na uczucie.

Z tem większem zdziwieniem słyszeliśmy, że p. prokurator na znakomite wywody dra Landaua oświadczył, że nie chce zbadać faktów, których zbadanie jest konieczne. A chodzi o fakt tak poważny, jak przyznanie się do popełnienia czynu o którego dokonanie jest ktoś inny oskarżony. P. prokurator wyraził zdziwienie, skąd dr Landau przyszedł z powiedzeniem o wersjach, iż zeznania Olszańskiego zostały odkupione.

Gralibyśmy strusią politykę, gdybyśmy tego momentu nie przedstawili zupełnie w świetle dna. Należy mówić o nim i brać go poważnie. Ten argument w sposób podstępny i milczący utrwala się w mózgach. Dlatego należy istotnie zastanowić się, czy w charakterze Olszańskiego leży coś, coby usprawiedliwiało taki wniosek. Czy przyznanie się jego do winy zostało kupione, czy Olszański przyznał się do winy tylko dlatego, by ratować Żyda czekającego potępiającego wyroku? Jeżeli zapytamy się historji i to historji kryminalnej, to nie będziemy w stanie podać ani jednego przykładu z żywego życia, by ktoś zupełnie niewinny stanął jawnie przed sądem i przyznał się do czynu, którego nie popełnił. Przed laty 25 cała Europa a wraz z nią cały świat rozbrzmiewał, jak to wiemy, głośnym procesem Dreyfusa. I istotnie cała prasa i wszystkie pierwszorzędne umysły świata zajmowały się tym faktem. A czy wedy znaleziono, już nie powiem przy pomocy miljardów, ale miljonów, kogoś, ktoby się chciał podszyć pod nazwisko ówczesne go zdrajcy wojskowego? Nie przypominam sobie z dzisiejszych annałów sądowych, by taki fakt, o takiej potworności mógł się zdarzyć. Dlatego zbadanie charakteru Olszańskiego i tych szczegółów, które podał dr Landau wydaje się koniecznem, dla odparcia podejrzliwości, która tu nie wchodzi jawnie do sali, ale wkrada się podstępnie. Przesłuchanie rodziców i rodzeństwa Olszańskiego staje się koniecznem.

Jeżeli powiemy, że jednym z podejrzeń, ciążących na Steigerze, które tu w wysokim dyszkancie powtórzył Łukomski, że Steiger rzucił bombę przez numerus clausus, to nie trzeba będzie tracić zbyt wiele słów, by przekonać Wysoki Trybunał, że zamordowanie podstępne szwagra mogło wywołać w duszy młodego chłopca powód do popełnienia zamachu. Gdyby na mnie przypadł obowiązek wygłoszenia ostatniego słowa plaidoyer, to zdaje mi się, że o niczem nie mógłbym mówić, tylko o tej bombie lontowej, i na podstawie tego, że lont nie mógł być zapalonym, wydałbym werdykt uwalniający, dlatego, bo Steiger nie ma trzech rąk, a tej trzeciej ręki trzebaby do zapalenia lontu.

Zarzucają całemu żydostwu, że z wielkiem roznamiętnieniem intersuje się tym procesem a wiemy przecież, że w związku z tą sprawą polała się już krew żydowska a żydostwo ani nie drgnęło. Zdaje mi się dlatego, że mylne są wnioski, przypisujące Żydom zainteresowanie się tym procesem.

Następnie przemawia Dr Ringel. Konstatuje, że za dużo czasu poświęcono takim świadkom jak Kałauzek i Werchoła, konfrontacjom, a teraz ważne zeznania się bagatelizuje.

Steiger we Wiedniu zachowywał się wzorowo

Następnie przewodniczący odczytuje akty nadesłane z Wiednia, mianowicie akta nadkomisarza policji państwowej we Lwowie Gwidona Borożyńskiego. Z aktów tych wynika, że Steiger przez cały czas pobytu we Wiedniu, kończył gimnazjum dla uciekinierów polskich, następnie uczęszczał na akademję eksportową, gdzie zachowywał się nienagannie i żadnych stosunków z kolegami nie utrzymywał, obracał się tylko w gronie rodziny. O należeniu do organizacji komunistycznej mowy być nie może.

Dochodzenia prowadzone przez tego samego komisarza co do Anety Franzosowej, dały tak samo ujemno wynikł.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

Preliminarz budżetowy za grudzień

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 12. Sin. Preliminarz budżetowy za grudzień przedstawia w pozycji dochodów sumę 149 mil. 900 tys. złotych, w wydatkach 149 mil. 800 tys. złotych. W dochodach najważniejszą pozycją są daniny publiczne i monopole. Z tego 80 mil. 600 tys. złotych wypada za podatki.

„Duch Grabskiego"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 12 Sin. Celem zabezpieczenia normalnego wpływu przewidzianych w preliminarzu budżetowym podatków, mi. skarbu zarządziło najenergiczniejsze ściąganie podatków, kierując egzekucję przedewszystkiem przeciwko płatnikom złośliwie uchylającym się przed płaceniem podatków.

Oszczędności

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 5. 12. Sin. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu delegatów min. skarbu dla spraw oszczędnościowych omawiano w związku z prowizorjum budżetowem zmiany, jakie winny być przeprowadzone w obowiązujących ustawach ze względów oszczędnościowych. Wniesiono w tej mierze szereg projektów ustawodawczych.

Ofiara spekulacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 12 Sin. „Głos Lubelski" podaje, że jeden ze spekulantów dolarowych Arnold Bold, który cały swój majątek ulokował w dolarach kupionych po wyższym kursie, poniósł wskutek spadku dolara ogromne straty i dostał pomieszania zmysłów.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

KONGRES AMERYKAŃSKO-ŻYDOWSKI postanowił przedłożyć na najbliższej sesji kongresu amerykańskiego w Waszyngtonie petycję w sprawie ułatwienia imigracji żon i dzieci obywateli i deklarantów amerykańskich do Ameryk.

48,000 FUNTÓW oddał „Keren Hajessod" do dyspozycji Egzekutywy palestyńskiej, celem rozpoczęcia robót polnych w kolonjach żydowskich.

BANK HIPOTECZNY W TEL AWIWIE rozszerza znacznie swą działalność. Kapitał zakładowy banku ma być podwyższony do 100.000 funtów. Umożliwi to niewątpliwie ożywienie ruchu budowlanego i wzrost przemysłu w Palestynie.

SJONIŚCI BELGIJSCY zobowiązali się w czasie pobytu Usyszkina w Belgji zakupić w najbliższym czasie 1000 dunamów ziemi w Palestynie.

BIALIK przesłał konferencji sjonistów amerykańskich w Baltimone list, w którym wezwał do nieustawania w pracy dla odbudowy Palestyny.

NIESPODZIANKI ANGIELSKIE. Zupełnie niespodziewanie pobił Arsenal stojący na pierwszem miejscu Sunderland i tem samem wysunął się na pierwsze miejsce mając w 18 grach 25 punktów. podczas gdy następny Sunderland ma w 19 grach 23 punkty. Trzecie miejsce zajmuje Manchester United, który mimo, iż dopiero tego roku wszedł do I. ligi osiągnął w 17 grach 22 punkty i ma bardzo wielkie widoki utrzymania się na czołowej pozycji. Dla Arsenału przyczynił się do zwycięstwa i zdobycia decydującej bramki znany Buchan, który kontraktowo obok swej pensji pobiera za każdą uzyskaną bramkę 100 f. szt.

W drugiej lidze również niespodzianki: w miejsce dotychczas prowadzących Middlesborough i Chelsea wszedł na pierwsze miejsce Scheffield Wednesday, który ma w 17 grach 24 punkty. Za nim idą wymienione wyżej dwa kluby. W szkockiej lidze prowadzi ciągle St. Mirren, silny jednak Celtic ma widoki wyprzedzenia swego rywala.

Zgon Władysława Reymonta

Warszawa, 5 12. PAT. Nocy dzisiejszej o godzinie 2.30 zakończył życie na rękach żony i przyjaciela profesora Jerzego Fidorowicza znakomity pisarz Władysław Reymont. Lekarze czuwający u łoża chorego skonstatowali stan beznadziejny już o północy, gdy chory stracił przytomność i wszelkie środki okazały się bezskuteczne.

Pogrzeb Reymonta we środę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. 12 Sin. Pogrzeb Władysława Reymonta odbędzie się ze względów na wtorkowe święto, dopiero we środę. Pogrzeb odbędzie się na koszt rządu. Nad grobem przemawiać będzie Leopold Staff i Grzymała Siedlecki. Rodzina zmarłego otrzymuje z całego kraju depesze kondolencyjne. W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej złożył kondolencje szef kancelarji p. Lenz i adjutant gen. Zaruski. W imieniu rządu złożył kondolencje min. Raczkiewicz i min. Osiecki.

* * *

Urodził się autor „Chłopów" w r 1868, a więc miał lat około 57. Mówi się powszechnie o człowieku w tym wieku, że jest jeszcze w pełni sił. U nas inaczej.

Życie polskiego pisarza nawet tak wielkiego jak Reymont nie jest usłane na różach. Nie mają zwykle ani willi własnej w kraju, ani nie mogą swobodnie poruszać się po świecie. Towarzyszy im stale jeśli nie nędza, to niedostatek. Wszak, gdyby nie nagroda Nobla, bardzo smutne byłyby ostatnie miesiące Reymonta.

Bo ciężką miał walkę Reymont nim stał się uznanym pisarzem. Pierwszą swą książkę „Pielgrzymkę do Jasnej Góry" wydaje w r. 1894 potem idzie fermentująca cudownym temperamentem „Komedjantka" (1896), której tło z własnego zaczerpnięte jest życia. W rok potem tj. 1897 „Fermenty", wkrótce „Ziemia obiecana" ,ale te książki, które na Zachodzie, w Niemczech lub Francji wywalczyły autorowi fotel Akademji i dobrobyt, graniczący z przepychem Reymontowi nie zabezpieczyły pewnej i trwałej egzystencji. Nawet przecudowna epopeja „Chłopi" (1904—1909), chociaż wywołała zachwyt całego świata, nie o wiele poprawiła materjalną egzystencję Reymonta, który musiał dalej okrutną prowadzić walkę o chleb codzienny.

Teraz Reymont, ten pisarz, który potęgą swego talentu ujarzmił żywioł i wprzągł go do rydwanu sztuki znajduje się w towarzystwie Żeromskiego. Żal ściska serce, gdy o tych dwóch wielkich piszemy twórcach. Źle im było na świecie, bo za życia przytulała ich tylko Sztuka, która im kazała pisać dla narodu w niewoli będącego. Ale mieli też tę wielką, jedyną rozkosz, którą dać może naprawdę wielka twórczość. Teraz przytuliła ich śmierć...

Cześć Jego pamięci! **M. K.**

Premjer Skrzyński w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 12. Sin. Dziś o godzinie 10 rano powrócił do Warszawy z Londynu premjer Skrzyński. Pociąg przybył z 50-minutowem opóźnieniem z powodu zawieji śnieżnej. Na dworcu oczekiwali premjera ministrowie Raczkiewicz, Zeligowski, Piechocki, Osiecki, Chądzyński. Przybyli również przedstawiciele ciała dyplomatycznego, podsekretarz stanu Studziński, p. Kajetan Morawski, dyrektorzy depart. Bertoni i Łukasiewicz i t. d. Po powitaniu premjer Skrzyński odbył cercle w salonie dworca poczem udał się do mieszkania prywatnego.

W południe udał się prem. Skrzyński do gmachu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył konferencję z min. skarbu Zdziechowskim.

Prem. Skrzyński o widokach uzyskania pożyczki zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 12. Sin. Prem. Skrzyński po przyjeździe do Warszawy oświadczył dziennikarzom, że cała Europa jest w tem samem położeniu co Polska. Wszyscy starają się o pożyczkę, ale wszyscy wiedzą że niema kredytów bez rozumnej oszczędnej wewnętrznej gospodarki. Co do nas musimy wzbudzić w całym świecie zaufanie, jeżeli chcemy otrzymać pożyczkę, któraby wpłynęła na dalsze losy naszego życia gospodarczego. Nie znaczy to abyśmy obecnie nie mogli korzystać z większych lub mniejszych pożyczek. Przed półtora rokiem społeczeństwo zdobyło się na wysiłek olbrzymi, składając nadzwyczajną daninę podatkową. Byliśmy wówczas w takiem położeniu, że bez trudności mogliśmy otrzymać większą pożyczkę. Nie poczyniliśmy jednak wówczas w tym kierunku żadnych kroków.

Na zapytanie co do stanowiska rządu angielskiego w sprawie pożyczki, oświadczył premjer Skrzyński, że żaden rząd angielski pożyczki nam nie udzieli, jednakowoż przeszkadzać też nie będzie.

Dolar w Warszawie

Warszawa, 5. 12 Sin. Po przyjeździe premjera Skrzyńskiego jest już pewnem, że pożyczki zagranicznej narazie nie dostaniemy. Miało to wpływ na kurs dolara. Rano wykazywał tendencję zniżkową od 8.50 do 7.30. Następnie podskoczył do 7.50, 7.75, 7.85.

Ciekawy widok przedstawiał olbrzymi ogonek w Banku Polskim, złożony przeważnie z urzędników księży, chłopów, którzy pragnęli wymienić drobne ilości dolarów na złote, oczekując długi czas na swoją kolej.

Dymisja gabinetu niemieckiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 5 12. (T) Dziś o godzinie 6 popołudniu wręczył kanclerz Luther prezydentowi Hindenburgowi dymisję całego gabinetu.

Prezydent Hindenburg dymisję przyjął i prosił kanclerza Luthra o pozostanie w urzędzie do czasu, gdy zostanie utworzony nowy gabinet.

Ustawy finansowe Louchera przyjęte w senacie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 5 12. (K) Na posiedzeniu senatu po północy zostały przyjęte projekta finansowe **Louchera** większością 205 głosów przeciwko **26. W ten** sposób została ostatecznie przyjęta zasada inflacji, na podstawie której Bank francuski powiększy obieg banknotów o 7 i pół miljarda franków. Bilans Banku [F]rancuskiego z dnia 2 grudnia wykazuje już zwiększenie zasiłków finansowych dla rządu o półtora miljarda franków.

Burzliwe sceny miały miejsce podczas mowy Milleranda, gdy ten wskazał, że inflację umożliwili socjaliści.

Żółta księga francuska

Paryż, 5. 12 (K.) Rząd francuski wyda w najbliższym czasie „Żółtą księgę", która zawierać będzie akta tyczące się przyczyn wojny oraz rokowań dyplomatycznych prowadzony w czasie wojny.

Złoty w Zurychu

Warszawa, 5 12. Sin. W Zurychu kurs złotego wzrósł ponownie. Wczoraj notowano kurs przy zamknięciu 55, zaś w ciągu dnia dzisiejszego wzrósł do 70. Jest to więc bardzo wybitna zwyżka, tembardziej, jeśli się zważy, że istnieje nadal tendencja zwyżkowa dla złotego.

Warspawa, 5 12. Sin. Bank Polski rzucił na giełdę dziś 200 tysięcy dolarów, co wywołało chwilową zniżkę, jednakowoż o godzinie 7 nastąpiła zwyżka. Dolar wahał się między 7.70 a 7'85, przy tendencji mocnej.

Porozumienie między Japonją, Rosją a Chinami

Wiedeń, 5. 12 (D.) Z Moskwy donoszą: Pomiędzy Rosją a Japonją doszło do porozumienia w sprawie wspólnego postępowania w Chinach. W ten sposób pomiędzy Japonją, Rosją a Chinami, doszło do utworzenia wspólnego frontu.

Usiłowana kradzież aktów w sprawie hr. Rothmer

Berlin, 5. 12 (T.) Wczoraj dokonano śmiaełgo włamania do biura gmachu sądu w Poczdamie. Mianowicie w biurze sędziego Dra Westerkmpa wykradziono dokumenty procesowe w sprawie hr Bothmer. Złoczyńcy usiłowali wykraść oryginały listów hr Bothmer ejdnakowoż udało im się ukraść tylko kopje.

Z giełdy

Dolar obniżał się dziś w dalszym ciągu i gdyby nie skupywanie go przez Bank Polski, spadłby jeszcze niżej. Płacono dziś w obrotach bankowych 8.20—8.

Giełda warszawska z dnia 5 b. m. (PAT)
Waluty: Belgja 33 36, Holandja 320·95, Londyn 36·57 Nowy Jork 7·5[.], Paryż 31·04, Praga 29·43, Szwajcarja 145·3[.], Wiedeń 1[.]8 5[.], Włochy 32·29,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·— Puls 0·34, Wild 3.—, Cegielski 0·24, Parowozy 0·25, Zaotwrcie 9·75. Zegluga 0·10, Polska nafta 0·21, Siła i Swiatło 0·23, Chmielów 6·25, Starachowice 0·95, Pocisk 1·10, Zieleniewski 9·15, Zyradów 5·95 Chodów 5·10

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 431/2, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 62·61, w złotych [1]02·20, pożyczka kolejowa 87·—

Zurych, 5. 12. PAT. Paryż 20.10, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.18.2, eBlgja 23.50 Włochy 20.90, Hiszpanja 74.15, Holandja 208.50, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.85, Oslo 106, Kopenhaga 129.75, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 70, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.17.5 Ateny 6.90, Konstantynopol 2.75,5, Bukareszt 2,37.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 216. Tendencja bez zainteresowania.

Londyn, 5. 12. PAT. Radjo. Nowy Jork 4.85 3/8, Holandja 12.07 3/4, Francja 125.25, Belgja 107, Włochy 120.20, Niemcy 20.39 Szwajcarja 25.26, Hiszpanja 33.94, Danja 19.38, Szwecja 18.15, Norwegja 23.80, Helsingfors 192.50, Praga 163.50.

Paryż, 5. 12. PAT. Radjo. Londyn 125.30, Nowy Jork 25.82, Belgja 117.15. Hiszpanja 369, Włochy 104.10, Szwajcarja 498 Danja 615, Holandja 1038, Norwegja 526, Szwecja 689, Rumunja 11.85.

Z sali sądowej.

ZA SĄDZENIE OFICERA ZA SPRZENIEWIERZENIE

Wczoraj, w trzeciem dniu rozprawy w sądzie wojskowym zapadł wyrok w procesie przeciw kap. Leonowi Zatloukalowi, oskarżonemu o zbrodnię i występek sprzeniewierzenia Po przesłuchaniu reszty świadków. oraz wywodach prok. majora Dra Nuckowskiego i obrońcy adw. Dra Adera, trybunał o g[odzinie 3] ciej popołudniu ogłosił wyrok, skazujący Zatloukala na 3 miesiące więzienia umorzone aresztem śledczym i zwolnienie z wojska za występek sprzeniewierzenia.

L. 7501/925
I.

WEZWANIE
do składania ofert.

Gmina m. Krakowa zakupi znaczniejszą ilość sukna i innych materjałów tekstylnych na umundurowanie służby miejskiej w r. 1926, Reflektanci mogą otrzymać warunki dostawy za zgłoszeniem się do Wydziału I. gospodarczego — Ekonomat m. oficyny II. piętro, drzwi Nr. 38 w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert oznacza się do 15-go grudnia 1925 włącznie.

Kraków, dnia 12 listopada 1925 r.

Komisarz Rządu p. o.
Prezydenta stoł. król. m. Krakowa
Ostrowski m. p

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7